PRZEGLĄD
SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 51 (396) | SOBOTA, DNIA 17 LISTOPADA 1928 | ROK VIII

1918—1928

10 lat sportu w Polsce Niepodległej

11 listopada 1928-go upłynęło dziesięć lat od wskrzeszenia Polski niepodległej. Wielkie to święto narodowe przypomnieć winno sportowcom naszym krótkie, ale jakże bogate w zdarzenia, fakty świadczące o żywiołowym rozwoju życia sportu w odrodzonej Rzplitej.

Lat temu dziesięć — bądźmy szczerzy — nie mieliśmy nic. Spuścizną zaborców było kilka klubów w Krakowie, Lwowie, Łodzi, Warszawie i Poznaniu, parę sokolich sal gimnastycznych i... setki tysięcy młodzieży z kręgosłupami powykrzywianemi od ciągłego ślęczenia nad gramatykami, historjami i geografjami wrażych państw.

Pierwsze dwa lata niepodległości sportowej spędzili na szańcach obrony ojczyzny. Kogo, jak kogo, ale ich wśród szeregów żołnierskich nigdy nie brakło i haracz krwi złożyli aż nadto obfity.

Mimo to już w roku 1919-m myślano o uczestnictwie w powojennej Olimpjadzie w Antwerpji. Bez śladu poparcia u władz, samorządów miejskich i społeczeństwa, nierzadko tępiony przez te czynniki ówczesny Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich potrafił jednak stworzyć jakąś sieć organizacyjną, ująć w karby pozytywnej pracy dla dobra ogólnej idei Związki nieuznające żadnego zwierzchnictwa i zebrać fundusze na skromną reprezentację olimpijską.

Nie sądzone jednak było Polakom startować w Antwerpskiej Olimpjadzie Pokoju.

Zbliżająca się ze Wschodu nawała bolszewicka kazała zapomnieć o sporcie, zamiast dvsku chwycić karabin, kulę zastąpić granatem ręcznym, a oszczep— lancą ułańską.

To też dopiero rok 1921-y nazwać można rokiem kładzenia fundamentów pod wielki gmach sportu polskiego. Stokrotne audjencje u wpływowych osobistości, propaganda sportu w prasie specjalnej i codziennej, pierwszy kontakt z zagranicą, kolosalna suma pracy, włożona w tworzenie nowych klubów i związków, a przedewszystkiem — żywiołowy ciąg młodzieży do wychowania fizycznego sprawił, że słowo „sport", przestało być w Polsce nic niemówiącym dźwiękiem.

Wśród owej mrówczej, niewidocznej pracy u podwalin, zjawiły się pierwsze wielkie imprezy, demonstrujące sport szerokim tłumom. Słynne biegi uliczne, zwłaszcza Belwederski i „Kurjera Polskiego" w Warszawie zapoczątkowują zarazem propagandę królowej sportów— lekkiej atletyki.

Potem zjawia się rok 1924 — Igrzyska Paryskie. Taran wielkich wydarzeń i zwycięstw olimpijskich, któremi świat mierzy kulturę, dobrobyt i siłę fizyczną narodów, bije w nadwątlone szańce opozycji coraz to mocniej Atak ten popiera w sposób godny podkreślenia armja polska, no i wszyscy, którym los pozwolił oglądać Igrzyska na własne oczy. To też mimo okresu klęski dewaluacyjnej, mimo rozstrzelenia uwagi sfer kierowniczych na szereg spraw natury państwowej, nasz udział w VIII-ej Olimpjadzie staje się faktem. Orzeł Polski trzepocze się w defiladzie narodów, powiewa również po sukcesach naszych kolarzy i jeźdźców.

Tymczasem w sferach kierowniczych sportu polskiego ukuwa się z całą świadomością i odpowiedzialnością przed przyszłem pokoleniem wiekopomną ustawę o powszechnem wychowaniu fizycznem. Po latach wertowania jej, przerabiania, po setkach godzin sporów i dyskusyj rok 1926 przynosi Polsce wprowadzenie ustawy tej w życie.

Przełomowa ta data stwarza dla sportu polskiego absolutnie inne, niż dotychczas warunki egzystencji. To, co było dotąd złem koniecznem staje się potrzebą, to co dotychczas się tylko tolerowało — dziś popiera się z zapałem. Praca idzie przedewszystkiem wszerz.

Budowa boisk i terenów sportowych, szkolenie kadr instruktorskich w Wojskowej Szkole Gimnastyki i Sportów w Poznaniu, oraz w Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego, stwarzanie ośrodków organizacyjnych, wciąganie do opieki nad sportem urzędników państwowych i starszego społeczeństwa — oto najbardziej ogólnie ujęty dorobek dotychczasowej działalności P. U. W. F-u.

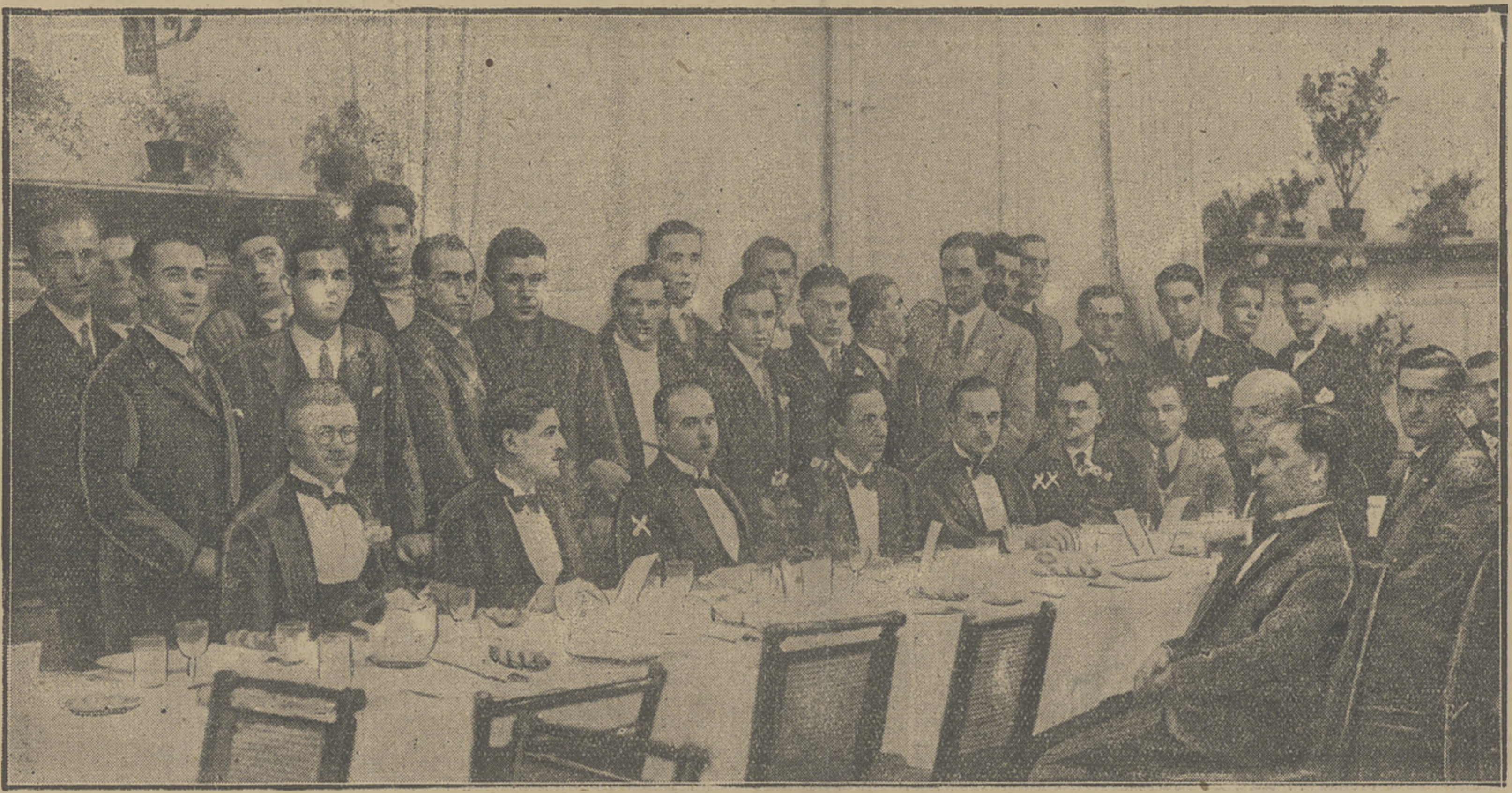
W dziedzinie rekordów i sukcesów międzynarodowych posuwamy się naprzód. Kadry arystokratów sportu polskiego rosną z dnia na dzień. Triumfy jeźdźców, hokeistów, narciarzy, piłkarzy, lekkoatletów, torują nam powoli drogę do wielkiej rodziny sportowej narodów.

W tej szczerej pracy, prowadzonej z zapałem, rozumem, systemem i wcale nie polskim uporem mija rok 1926 i 1927-my.

Przychodzi wreszcie na 1928-y, rok Olimpjady Amsterdamskiej. Stoimy zbyt jeszcze blisko tych wielkich wydarzeń, aby móc znaczenie ich ocenić z całą bezstronnością. Jedno w każdym razie można powiedzieć: że rok ten posunął nas w każdej dziedzinie wychowania fizycznego o siedmiomilowy krok naprzód.

Usystematyzowanie wychowania fizycznego w szkołach, otwarcie szeregu boisk, przystąpienie do budowy kolosalnego w założeniu instytutu P. I. W. F. na Bielanach, dziesiątki rekordów w każdej dziedzinie sportu, gigantyczne imprezy w postaci marszu Szlakiem Kadrówki, biegu wzdłuż granic Rzplitej, czy kolarskiego Biegu Dookoła Polski, a nadewszystko świetne triumfy sportowców polskich na Igrzyskach i trzepoczący się na maszcie olimpijskim sztandar polski — oto dorobek, przed którym każdy musi schylić czoła.

Drugi dziesiątek lat sport polski zaczyna z ufnością we własne siły i z wiarą w przyszłe zwycięstwa. (j.r.)



BANKIET NA CZEŚĆ PIĘŚCIARZY POLSKICH W BUDAPESZCIE,
urządzony przez Węgierski Związek Bokserski, zaszczycił swą obecnością poseł Rzeczypospolitej, min Matuszewski (x). Trzeci na prawo od posła Matuszewskiego — Juszczyński (xx), kierownik ekspedycji. O meczu Polska — Węgry piszemy szeroko na str. 3-ej

Legja na czele drużyn warszawskich

Polonia oddaje prymat wojskowym po klęsce 0:3

Spotkania Polonii z wojskowymi posiadają w stolicy od lat dwu ustaloną opinję.

Ich strona emocjonalna nie kończy się na boisku Poza walką techniki, ustawiania się, wytrzymałości i siły fizycznej, na meczach Polonia — Legja rozgrywa się co roku akt zmagań o hegemonję piłkarską w stolicy, o miano moralnego mistrza i prawo do sympatyj publiczności.

Czynniki wymienione stwarzają tło walki, która w rozgorzałych wyobraźniach zapaleńców obu klubów przybiera kształty i znaczenie zmagań na śmierć i życie, w których stawką jest nietylko sława, ale nawet istnienie klubu.

Tymczasem bezstronny objektywny widz, ów prawdziwy miłośnik piłki nożnej, który na mecz patrzy przez pryzmat piękna i wartości sportowej walki, na całe te kunsztowne dekoracje klubowców nie zwraca conajmniej uwagi. W rezultacie — mecz ma taki czy inny przebieg i wynik, w lożach, na trybunach i galerji żołądkuje się kilku podchmielonych panów, ze dwudziestu młodzików i parę rozhisteryzowanych panienek, a większość widzów w zależności od przebiegu gry bawi się gorzej lub lepiej.

Podczas niedzielnego spotkania przypuszczać należy, że większość bawiła się właśnie gorzej. Ujmując bowiem sprawę krótko — na boisku nie było gry. Poza tym jednym jedynym czynnikiem w meczu dopatrzeć się można było wszystkiego: kopania piłki, ambicji, bieganiny, siły fizycznej. .

Wszystkie te czynniki razem wzięte, o ile nie zostaną razem przetopione w tyglu kunsztu piłkarskiego wysokiej techniki i stylu nie stanowią doprawdy nic ponad dyletantyzm i pożałowania godny prymitywizm.

Do walki niedzielnej rywalki stanęły w składach:

Legja: Akimow: Martyna, Ziemian: Szaler, Przeździecki I, Przeździecki II; Wypijewski, Nawrot, Łańko, Ciszewski, Cichecki.

Polonia: Kisieliński; Jelski, Bułanow; Seichter, Hyla, Loth IV: Szczepaniak, Puchniarz, Grabowski, Alaszewski, Krygier.

Równość sił obu rywalek została zachowana nawet z minimalną przewagą Polonii jedynie do linji napadów. Tu jednak porównanie wypadło miażdżąco. Słynna piątka, a raczej prawa czwórka Legji stanowiła kwartet świetny technicznie, zgrany, pracujący spokojnie i opanowany nerwowo. Pierwsze skrzypce grał tutaj niezwykle szybki w starcie, dokładny w podaniach i niebezpieczny w strzale Wypijewski. Trio środkowe grało tak, jak grać powinno: żaden gracz nie wybijał się ponad innych

Natomiast w Polonii ani jeden z napastników nie dorósł nawet do poziomu wspomnianej czwórki. Krygier stracił swój największy atut—start, ale nie oduczył się od skrzętnego ukrywania się za pomocnika. Alaszewski był jak zwykle pracowity i niebezpieczny w pojedynkach dla... nóg przeciwników, Grabowski nie miał z kim grać i nie bardzo — po kilkumiesięcznej przerwie — mógł. Puchniarz nie stworzył ani jednej sytuacji w ciągu całej gry, a Szczepaniak skończył się na paru słabych przebojach i centrach jeszcze przed przerwą.

Pomoc Polonii miała zaiste ciężkie zadanie do spełnienia. I trzeba przyznać — spełniła je z kolosalną ambicją, walcząc do ostatka. Zwłaszcza trudna była rola Hyli, który uganiał się wśród wędrującej od nogi do nogi piłki z niesłabnącą energią. Loth opiekun Wypijewskiego kilka razy nie potrafił go utrzymać. Dla Seichtera Cichecki nie był srogim przeciwnikiem.

Pomoc Legji miała zadanie wielokroć łatwiejsze. Mimo to można było zauważyć, że nie dorasta ona klasą ani napadowi, ani tyłom.

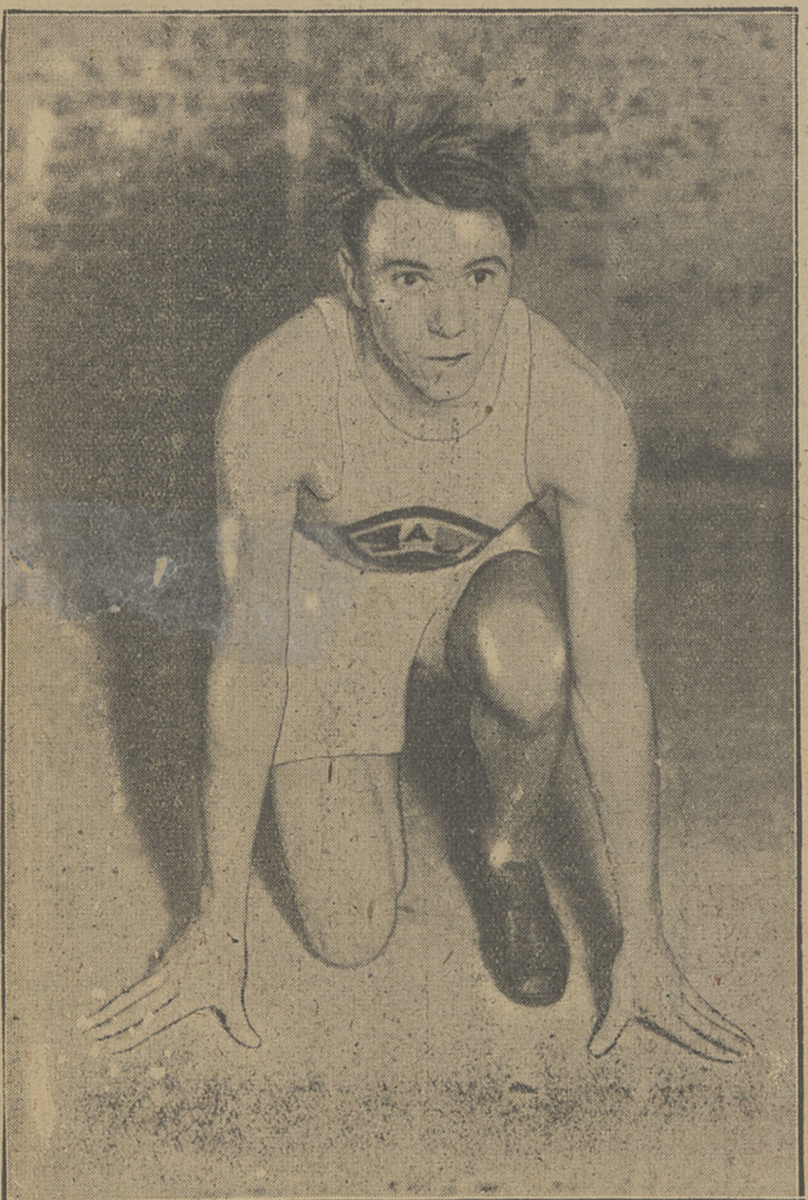
Dwie pary obrońców stanowią atuty bodaj że równorzędne. Faktu, że Jelski popełnił błąd kosztujący bramkę nie można zaliczyć na korzyść obrońców Legji o tyle, że ich vis-a-vis było zatrudnione bez porównania więcej. W każdym razie obrońcą dużej miary okazał się herkulesowo mocny, pewny technicznie, obdarzony dalekim wykopem i bardzo dobrze ustawiający się Martyna. Słabiej, niż zwykle wypadł wyjątkowo tym razem Bułanow.

Obaj bramkarze grali bez błędów, a Kisieliński robił wrażenie bardziej opanowanego i wypoczętego nerwowo niż zazwyczaj.

O grze doprawdy nie warto się rozpisywać Defensywa Polonii była zbyt twarda i pewna, aby dopuścić do gry na jedną bramkę, a jej napad był znów za słaby, aby zawiązać walkę równego z równym.

Na pierwszy punkt widownia czekała długo; bo dopiero w 43-ej minucie po świetnem obejściu Lotha Wypijewski centruje, a Ciszewski bezapelacyjnie lokuje piłkę w siatce.

Po przerwie nic nie zapowiada dalszych bramek — ataki Zielonych nie mogą jakoś znaleźć szczerby w murze obronnym przeciwników. Sytuację rozwiązuje dopiero... Jelski. Niefortunne podanie piłki do Kisielińskiego kosztuje Polonię drugi punkt zyskany przez Cicheckiego. Bramka trzecia jest dziełem błędu sędziego i fenomenalnego strzału Łańki o słupek.



JOE RAY
znakomity długodystansowiec amerykański zmierzył powtórnie swe siły ze słynnym El Ouafi i z próby tej wyszedł zwycięsko.



LOTTE SCHOEMEL
wytrwała pływaczka niemiecka, która potrafiła pozostawać w basenie nowojorskim przez 72 g. 2 m. 40 sek. bez przerwy, bijąc rekordy światowe.

Jan Walczak (Nowy York)

MARATON w HALI KRYTEJ

Korespondencja „Przeglądu Sportowego“ z Ameryki

Nowy Jork, w październiku.

Bieg Maratoński w krytej hali... Dwieście sześćdziesiąt i dwa razy w kółko wśród ciągłych niemal wrzasków żądnego dreszczu tłumu, oparach dymu tytoniowego, w denerwującem świetle wielkich lamp. Tradycyjny piękny wysiłek sportowy przeniesiony z dróg i pól rozległych do cyrku. Z istniejących niedorzeczności sportowych bieg ten był niewątpliwie największą.

Impreza powyższa bynajmniej nie była pierwszą tego rodzaju.

Już przed 20 laty odbył się taki sam bieg maratoński w starem „Madison“. Startowało wówczas dwu zawodników, dwu maratończyków z Olimpjady londyńskiej: Amerykanin, Johny Hayes — zwycięzca, oraz Włoch Dorando. Zwyciężył Dorando w czasie 2 g. 47 m. 6 s.

Po 20 latach powtórzono obecnie Maraton w hali. Tym razem z najlepszym maratończykiem amerykańskim, Joe Ray'em który według powszechnej tu opinji nie wygrał na ostatniej Olimpjadzie jedynie wskutek przejściowej niedyspozycji, miał zmierzyć się zwycięzca Arab, El Quafi. Do kompanji tym dwu asom, aby tem pewniej wypełnić widownię, dodano międzynarodową grupę siedmiu biegaczy zawodowców, a mianowicie: Anglika Newtona, zwycięzcę w biegu naprzełaj południowej Afryki, Włocha Umeka, który zajął jedno z czołowych miejsc w biegu przez Amerykę, Estończyka Lossmana, który na Olimpjadzie w Antwerpji zajął drugie miejsce za H. Kolehmainenem, mając wspaniały czas 2 godz. 32 min. 48 sek.; Finlandczyka W. Kolehmainena, brata słynnego Hannes'a; Sama Richmana „the Gheto Champ.“ (magnes niezawodny), jak go tu nazywano; wreszcie Szweda Naulanda i Finlandczyka Wanttinena, którzy również wyróżnili się w biegu przez Amerykę.

Cała ta grupa poważniejszej roli w Maratonie pod dachem nie odegrała. Nausland i Warttinen, obaj robiący wrażenie początkujących biegaczy, odpadli; pierwszy już na 4-ej, drugi na 20-ej mili. Kolehmainen, który trzymał się początkowo doskonale i dyktował nawet tempo, odpadł na 16-ej mili, wreszcie Umek, pomimo niesłychanych wysiłków, skapitulował na 22-ej mili. Pozostali trzej zostali wielokrotnie zdublowani przez parę Quafi Ray. Ogólnie spodziewano się zwycięstwa Ray'a, który w przeciwieństwie do Quafi'ego, często biegał w krytych halach.

Całą powierzchnię madisonowego boiska wysypano grubą warstwą ziemi przedewszystkiem z okazji popisów cowboy'ów, które miały się odbyć następnego wieczoru. Na tem wytyczono bieżnię dość starannie, z drewnianą, niską bandą.

Bieżna ta była jednak miękka i nierówna. Dopiero po kilku milach 9 par nóg wydeptało twardą ścieżkę; nierówności jednak pozostały. Na 1 milę (1609.31 mtr.) przypadało 10 okrążeń. Dystans ściśle maratoński, wynosił 26 mil 385 yardów. Żadnej emocji publiczności zebrało się blisko 13 tysięcy.

Po obowiązującej prezentacji, licznych zdjęciach i nakręcaniach kinowych rozpoczęło się kołowanie. Szczuplutki, mały Ouafi w ciemno - niebieskim kostjumie, obejmuje wkrótce prowadzenie. Ray, biegnący początkowo w środku grupy, zbliża się do czoła i podąża krok w krok za Arabem, trzymając się tej taktyki przez trzy czwarte biegu. Od czasu do czasu tylko wśród ogłuszających krzyków i gwizdów mija swego rywala, by po kilku okrążeniach znów oddać mu prowadzenie.

Ouafi widocznie nie lubi patrzeć na plecy. Ze wszystkich biegaczy najlepszym w stylu był niewątpliwie Ray. Po nim należałoby postawić Lossmana, a następnie Ouafi'ego. Na 9-ej mili Ray wśród opętańczego wrzasku inicjuje ucieczkę i wciąż pobudzany uzyskuje blisko pół okrążenia, mając czas 5.50.

Arab przyjął atak dość obojętnie. Nietylko nie dopuścił on do dalszej ucieczki, ale zwiększywszy nieco tempo, był w następnej mili znów na przodzie. Odtąd bieg odbywa się spokojniej. Czasy ani razu już nie spadają poniżej 6 minut na milę, a przeciwnie są coraz gorsze, dochodząc niemal do 7 min. na końcowych milach.

Nic dziwnego: kryta hala i atmosfera w niej panująca robią swoje. W powietrzu aż gęsto od szaro - jesiennych oparów dymu z cygar i papierosów. Potężne wentylatory, rozwiewające chorągwie wiszące u stropu hali, nie sięgają skutecznie do dołu. Radjo (zamiast orkiestry) z pękiem zwieszających się od stropu głośników, ryczy nieustannie, zwiększając jeszcze bardziej ciągły hałas. W okresach względnego spokoju ze wszystkich stron hali słychać ostre, przeraźliwe okrzyki sprzedawców papierosów, lodów, cukierków, programów, orzechów i parówek. Śmietnik robi się wskutek tego niesłychany. Co chwila, przy najdrobniejszej okazji, zrywa się fala wrzasku i gwizdu, mniej lub więcej potężna i długotrwała w zależności od sytuacji. Zresztą nie wszyscy są tak podnieceni: są i tacy, którzy spokojnie rozwiązują krzyżówki.

A ci w dole krążą. Dwaj, między którymi walka w końcu się rozegra i malejąca grupa satelitów, czyniąc rozpaczliwe wysiłki, by jakoś wytrzymać do końca i zdobyć dalsze nagrody. Ray coraz częściej orzeźwia się cytryną i płucze usta. Ouafi nie przyjmuje nic. Na 20-ej mili Amerykanin znów forsuje tempo. Wygląda dość świeżo i odnosi się wrażenie, że pragnie rozegrać bieg na swoją korzyść. Prowadzi wśród krzyków i gwizdów, mając jakieś 30 — 40 mtr. za sobą Araba, przez blisko 3 mile.

Ten jednak wśód grzmiących owacji znów spokojnie dochodzi, a na 25-ej mili po kilkakrotnie odpieranych przez Ray'a atakach, mija go ostrym krótkim szpurtem ostatecznie, by wkrótce zdobyć na nim jedno, a następnie jeszcze pół okrążenia przewagi. Na głowę biednego Ray'a spływa przeciągła uu-u-uu-u! Dopiero teraz maleńki Ouafi zatrzymuje się na boku, by przyjąć kubek wody, którą pije, nie spiesząc się. Do Ray'a podbiega weteran pierwszego „maratonu pod dachem“ trener Hayes, pobudzając swego pupila do wysiłku; to samo krzykami czyni widownia. Napróżno...

Ray jest już skończony. Daje się minąć po raz drugi i El Ouafi bieg wygrywa, finiszując ostatnie okrążenie i dystansując swego przeciwnika o ćwierć mili. Czas 2 g. 44 m. 55.4 s., lepszy od czasu Dorando o 2 m. 11 s. Nagroda dla zwycięzcy wynosiła 4.000 dolarów, druga 1.000. Trzecią nagrodę 750 dol. zdobył wysoki, bez stylu, na sztywnych nogach, biegnący cały czas drobnych truchcikiem, lecz cieszący się dużą sympatją publiczności starszy już — Newton, czwartą. 500 dolarów Lossman, piątą 250 dol. zupełnie wykończony i już nie biegnący, lecz chodzący, Richman.

W wywiadach prasowych po biegu Ray oświadczył, iż w dniu tym był niedysponowany i że Ouafi'ego bezwzględnie w normalnych warunkach pokona. Rewanż ma się odbyć w Bostonie 24-go listopada r. b. Uprzednio jeszcze obaj ci biegacze zmierzą się w Filadelfji na dystansie 25 kilometrów.

14 narodów w Zakopanem

stanie do walki o tytuł mistrza Europy w narciarstwie

Kwatera główna organizacji międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem, tego najważniejszego wydarzenia sezonu zimowego Europy, działa intensywnie. Ramionami propagandy objęła już świat cały, a wyniki nie dają na siebie czekać. Mimo, że termin zgłoszeń mija dopiero 24 grudnia, już dziś szereg państw zapewniło swój udział w mistrzostwach zakopiańskich.

Na pierwszy plan wysuwa się Czechosłowacja, która przyśle około 20 doborowych zawodników. Zjadą oni już wcześniej, w początkach stycznia do Zakopanego, by opanować dokładnie tamtejsze tereny. Nie wiele ustępuje Czechom, ilościowo, a przewyższa ich jakościowo reprezentacja Niemiec. Wprost z mistrzostw swych w Klingentalu (Bawarja), w dn. 3 lutego, specjalnym wagonem przyjadą do Zakopanego najlepsi narciarze Niemiec.

Reprezentacja Szwajcarji, finansowane przez firmę „Ovomaltina“ przybędzie też napewno; bliższe szczegóły nie są jeszcze znane. Najwyższą klasę narciarską reprezentować będzie 5 narciarzy szwedzkich, którzy przybędą pod wodzą prezesa FIS-y — płk. Holmquista Niespodzianką miłą będzie start egzotycznych w narciarstwie Hiszpanów, którzy wysyłają 3 zawodników zaprawionych na śnieżnych szczytach Pirenejów. Francja zrewanżuje się wkońcu polskim narciarzom za częste ich starty w Luchon czy Chamonix i też przybędzie. Anglicy wysyłają paru specjalistów od biegów zjazdowych. Zgłosili się też Rumuni, którym Zakopane nie jest obce i Węgrzy, którzy cały trening zimowy chcą odbyć w polskich Tatrach.

Pewne są jeszcze zgłoszenia Jugosławji, Włoch i Austrji. Norwegja nie jest jeszcze zdecydowana, według jednak poufnych wiadomości przybędzie napewno. Problematyczny jest jedynie udział Finlandji, Kanady, Stanów Zjednoczonych Natomiast Japonja może nam zgotować miłą niespodziankę.

Wrażenia nasze z tej listy zgłoszeń są więc wprost imponujące.

Oficjalny kongres FIS-u nie odbędzie się. Płk. Holmquist jednak skorzystał z wielkiego zjazdu narciarskiego i zaprosił do Zakopanego w imieniu P.Z.N. wszystkich członków Zarządu naczelnego związku narciarskiego.

Wobec przewidywanego wielkiego zjazdu gości P.Z.N. zarezerwował 3.000 kwater w cenie od 15 — 25 zł.. Zgłoszenia na te kwatery należy kierować przed 10 stycznia pod adresem P.Z.N., Żórawia 23 m 5.

Międzynarodowe konkursy konne w New Jorku rozpoczęły się dnia 8 listopada. Na starcie stanęło 7 drużyn konnych: polska, niemiecka, hiszpańska, belgijska, kanadyjska i amerykańska. Pierwszego dnia rozegrano konkurs o puhar posła Ciechanowskiego, który zdobył zespół amerykański. Z Polaków rtm. Antoniewicz przebył parcours bez błędu, pplk. Rómmel miał zaledwie ½ pkt. karnego, lecz por. Zgorzelski uzyskał znacznie gorszy wynik, co zepchnęło naszą drużynę na drugie miejsce.

Sezon międzynarodowy hokeistów polskich przedstawia się w roku bieżącym imponująco. W styczniu tournee po Austrji i Szwajcarji, potem mistrzostwa Europy w Budapeszcie (27 stycznia do 3 lutego) Wreszcie turniej międzynarodowy w Zakopanem z okazji mistrzostw narciarskich F. I. S-u.

Polski związek łyżwiarski zamierza wysłać w roku bieżącym paru zawodników zagranicę.

Mecz bokserski Polska — Łotwa ma być rozegrany jeszcze w roku bieżącym w Rydze.

Świetny bokser polski Kupka walczyć będzie w grudniu z Pistullą, mistrzem Niemiec wagi ciężkiej;

Tor wioślarski w Warszawie zostanie zbudowany w roku przyszłym na Bielanach pod Warszawą. Będzie to drugi w Polsce tor regatowy na wodzie stojącej.

Wioślarska nagroda turystyczna została przyznana przez Polski Związek Towarzystw Wioślarskich osadzie Polonii poznańskiej za wycieczkę Poznań — Morze Czarne — Poznań. Z wycieczki tej „Przegląd Sportowy“ podawał barwne opisy.

Na III Igrzyska kobiece, które rozegrane zostaną w r. 1930 w Pradze, P. Z. L. A. ma zamiar wysłać silną drużynę, która poddana będzie specjalnej zaprawie już z początkiem roku przyszłego. Pozatem P. Z. L. A. ma zamiar starać się o prawo zorganizowania IV Igrzysk Kobiecych w r. 1930 w Warszawie.

Na boiskach stolicy

W ubiegłą niedzielę, ruch na boiskach piłkarskich z powodu dotkliwego zimna był niezbyt ożywiony. Najważniejszem i najciekawszem spotkaniem był mecz pomiędzy... lekkoatletami Polonji i Warszawianki. Mecz rozegrany w prawdziwym nastroju towarzyskim wykazał wyższość lekkoatletów Polonji (przynajmniej na piłkarskiej murawie), którzy też mecz wygrali w wysokim stosunku 13:6 (10:1) Warszawianka przegrała pomimo że została „wzmocniona“ Kostrzewskim. Bramki zdobyli: dla zwycięzców Kalinowski (5), Meyro (3), Maszewski (2) Sikorski, Łysakowski i Kassenberg, a dla pokonanych Dobrzyński (3), Foryś II (2) i Kostrzewski. Zawody prowadził p. Walentowicz.

Walka o wejście do kl. A została już właściwie zakończona Rezultat został już dawno przesądzony na korzyść Gwiazdy. W ubiegłą sobotę jeszcze raz zaakcentowała ona swą wyższość bijąc w finałowych rozgrywkach Kordjan 5:1. Bramki zdobyli dla Gwiazdy Górka (2), Lebensold (2), i Lerner I, a dla Kordjana — Szlicht. Przedmecz pomiędzy drugiemi drużynami skończył się również zwycięstwem Gwiazdy II 3:1.

Poza tem Skra komb. zmiażdżyła Spartę 8:0, zdobywając bramki przez Altisa (3), Janusza (2), Kraśniewskiego (2) i Potockiego. Hakoah I rozgromił Błyskawicę I 5:1, podczas gdy Hakoah II pokonał Błyskawice II w takim samym stosunku 5:1 wreszcie warszawska Hasmonea wyszła na remis 2:2 z stołecznym Zniczem.

Mecz lekkoatletyczny Varsovia — Orzeł dał wynik 48½ — 32½. Dotkliwe zimno obniżyło znacznie wyniki zawodników, zwłaszcza w biegach 100 m. Pędzich (Vars.) — w 12 sek. przed Zgierskim (Orzeł). 400 m. 1) Rębowski (V.) — w 57 sek., 2) Kowalski (O.). 3 klm 1) Kowalski (O.)— 9 m. 31 sek., 2) Milcz (O.) o 30 m Rzut dyskiem Pietkiewicz (V.)—32.91 m. Oszczep 1) Pietkiewicz (V.) 40.30 m., 2) Rębowski (V.) 37.60 Skok wdal 1) Pędzich (V.) 5.96, 2) Pietkiewicz (V.) 161 cm., 2) Pabis (V) 138 cm. Sztafeta szwedzka 1) Varsovia (Zgliński, Matuszewski, Pędzich, Rębowski) 2 m. 17 sek., 2) Orzeł o 30 m.

Doskonałe wyniki osiągnęły czołowe lekkoatletki Grażyny: 60 mtr. — Hulanicka 8.4 sek., 500 mtr. — Sadkowska 1:35, wdal — Lubecka 471. 2) Grabicka 465.

Park Sobieskiego, na którego boisku zrodził się sport stołeczny zostanie w najbliższym czasie przejęty z rąk Z. Z przez Ministerstwo W R i O. P. P. U. W. F. projektuje urządzenie na terenie parku wzorowego ogródka Jordanowskiego Część prac w tym kierunku będzie ukończona jeszcze w roku bieżącym Boisko i bieżnia będą nadal służyły do użytku klubów sportowych.

Warta bije we Lwowie Czarnych 3:2

WARTA — CZARNI 3:2

Warta: Fontowicz; Sroka, Flieger; Wojciechowski, Oliwiak, Przykucki; Radojewski, Staliński, Spojda, Szerfke, Przybysz.

Czarni: Drapała; Chmielowski, Olejniczak; Kosiński, Witkowski, Ozajst; Papierkowski, Winnicki, Nastula, Sawka, Wronka.

Zawody powyższe, przeprowadzone przy przenikliwem zimnie nie zdołały, mimo zmiennego przebiegu „rozgrzać“ publiczności. Warta była drużyną lepszą, Czarni mieli więcej szans, a ostatecznie wygrali goście. Tak to w piłce nożnej czasami bywa.

Warta grała stylowo i ładnie, ale mało skutecznie Gra ich przypominała żywo wzory wiedeńskie z dawnych czasów, kiedy to więcej robiono dla oka, niż dla rezultatu. Atak kombinował ładnie, ale za wiele, brakło mu energii i szybkiej decyzji pod bramką. Błędem było forsowanie krótkiej gry środkową trójką, gdyż szybka obrona Czarnych z łatwością rozbijała misterne kombinacje, zanim jeszcze dojrzały do wykończenia. Gdyby napad Warty stosował grę skrzydłową lub nawet długie passingi środkowe, o wiele łatwiej przedostawałby się naprzód i poważnie zagrażał bramce przeciwnika. Przestawienie pod koniec zawodów Przybysza na łącznika dodało atakowi przebojowości i ciągu naprzód.

Pomoc wystąpiła początkowo z Oliwiakiem na środku. Po kilku minutach miejsce jego zajął Wojciechowski, który też wywiązał się bez zarzutu ze swego zadania. Przykucki był niezły. Najsłabiej prezentował się Oliwiak, któremu brak zwrotności i szybkości.

Piętą achillesową drużyny poznańskiej była, jak zwykle, obrona, której brak było dalszego wykopu i orientacji. Fontowicz miał kilka popisowych „kawałków“.

Gra Warty oparta na dobrem wyszkoleniu technicznem całego zespołu, efektowna dla oka była zbyt miękka. Gracze zapominali zbyt często, że dobre ustawianie się nie zawsze wystarcza, czasami trzeba też do piłki podbiec. Krótko mówiąc, grze Warty brak było bojowości, a graczom werwy i animuszu cechującego specjalnie lwowskie drużyny.

Dzięki ambicji, zapałowi, dobremu startowi i energji zdołali też Czarni zatrzeć różnicę, jaka zachodziła pomiędzy nimi a Wartą w umiejętnościach technicznych. Chwilami byli wprawdzie bezradni wobec wyższej szkoły przeciwnika, były jednak i to nierzadkie momenty, w których brawurą swą przełamywali błyskawicznie wszystkie punkty oporu. Wreszcie miała może Warta więcej z gry, niebezpieczniejszych sytuacyj było jednak więcej pod bramką poznańczyków, którzy mogli równie dobrze zawody powyższe przegrać.

Główna siła Czarnych tkwiła i tym razem w obronie. Olejniczak i Chmielowski walczyli z pełną energją, nie dopuszczając napadu do strzału. Drapała złapał co się dało, winy nie ponosi.

Pomoc trzymała się naogół dobrze, wspierając wydatniej może obronę, niż napad, w którym spiritus movens jest stale i zawsze Nastula. Ma to jednak i swoje złe strony, ponieważ unieszkodliwienie gracza tego pozbawia napad połowy jego wartości.

Debiut dwu młodych graczy na skrzydle wypadł naogół nieźle. Sawka i Winnicki na łącznikach, w polu lepsi, niż pod bramką, gdzie brakło im decyzji i szybkości. Nastula jak zwykle „błyskawiczny“ spełnił całkowicie swe zadanie.

Zawody obfitowały w parę incydentów. I tak domagali się Czarni przyznania im bramki ze strzału, który odbił się od wnętrza poprzeczki oraz protestowali przeciw uznaniu trzeciej bramki, która miała rzekomo wejść bokiem do siatki. Sędzia w obu wypadkach okazał się nieustępliwym, za co spotkał się z „owacją“ przy opuszczaniu boiska.

Bramki strzelili dla Czarnych Nastula w 1-ej i 58-ej minucie, dla Warty Staliński głową w 31-ej, Przybysz w 72-ej i Radojewski w 79-ej minucie. Widzów około 500. Sędzia p. Piotrowski z Łodzi.



HYLA — KOSYNIER

W najbliższą niedzielę, dnia 18 b.m. rozegrane zostaną następujące mecze ligowe: w Warszawie Polonia — Ruch i Warszawianka — Śląsk, w Poznaniu Warta — Turyści, w Katowicach I. F. C. — Wisła i we Lwowie Czarni — Legia.

O wejście do Ligi grać w niedzielę będzie w Łodzi Garbarnia (Kraków) z Ł. T. S. G.

Sprawa niezakończonego meczu Ł. K. S. — Wisła, załatwiona, zdawałoby się, definitywnie uchwałą Wydziału Gier i Dyscypliny Ligi (rozegrany miał być w Łodzi drugi mecz przy drzwiach zamkniętych), wypłynęła wskutek protestu Ł. K. S-u znowu na światło dzienne. Zarząd Ligi zdecydował ostatecznie, że rozegrana zostanie tylko 27 minutowa dogrywka w Łodzi przy drzwiach zamkniętych, a odbędzie się ona 25 b. m w Łodzi.

Walne zgromadzenie Polskiego Zw. Hokeja na lodzie odbędzie się dnia 18 b. m., o godz. 11 rano w lokalu Z. Z.

Polonia organizuje sekcję hokeja na lodzie pod kierunkiem świetnego internacjonała — Krygiera

Bydgoszcz. Doroczny międzymiastowy mecz piłkarski Bydgoszcz — Toruń zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Bydgoszczy w stosunku 5:4 W drużynie toruńskiej grało 7 graczy T. K. S-u. Wina przegranej spada na obronę Torunia.

I. F. C.--Warszawianka 2:0 (2:0)

Drużyna I. F. C. znów kroczy w zwycięskim pochodzie; pokonała bowiem Śląsk, Ł. K. S., Pogoń, wreszcie Warszawiankę, mimo, że mecze te rozgrywała w bardzo słabych składach.

I. F. C. przechodził kryzys wewnętrzny, który jednak szczęśliwie mija. Kozok II i Heidenreich po dłuższej przerwie zdecydowali się nadal bronić barw swego macierzystego klubu. Opuścił jej szeregi natomiast Goerlitz I, który osiedlił się we Wrocławiu, gdzie grywa w drużynie 08 Breslau.

Mecz z Warszawianką, rozegrany w obecności garstki widzów był nieciekawy i stał na bardzo niskim poziomie. Obie drużyny grały w polu słabo, zwłaszcza Warszawianka, której atak był wprost beznadziejny. Nie przeprowadził on w ciągu całego meczu ani jednej groźnej akcji, słowem grał chaotycznie. Na przeciętnym poziomie stała obrona, a Domański w bramce potwierdził swą wysoką klasę. Przy obu bramkach, zdobytych przez IFC, nie ponosi on żadnej winy. Pierwsza strzelona przez Geislera, była dziełem przypadku, gdyż własny obrońca skierował ją do bramki. Druga padła z najbliższej odległości, z obronionego robinsonadą strzału Kozoka, który obronioną przez Domańskiego piłkę dobił.

W pierwszej części gry I. F. C. miał wyraźną przewagę, po pauzie natomiast gra była wyrównana, lecz nie obfita w żadne ciekawsze momenty. Krótko przed końcem w zderzeniu się z Wieczorkiem doznał poważnej kontuzji Zwierz II, którego zniesiono z boiska.

Sędziował bardzo słabo dr Niedźwirski, który nie orjentuje się zupełnie w spalonych.

Wisła — Śląsk 9:2

Mecz Wisła — Śląsk nie mógł oczywiście wzbudzić specjalnego zaciekawienia. Przesądzony był wynik, przesądzony był sposób gry, przesądzony był nastrój widowiska.

Wisła cisnęła Ślązaków bezlitośnie, demonstrując od czasu do czasu grę pokojową, wobec której porywczy, ale pozbawieni stylu Ślązacy byli bezsilni.

Jedyną pikanterją zawodów był fakt, że pierwszego i ostatniego gola zdobyli goście — w pierwszej i ostatniej minucie. Przygodnymi zdobywcami bramek byli Hanusik i Klecha.

Wiślacy podzielili się tytułami strzelców w sposób następujący: Reyman 4, Kowalski 3, Balcer 2.

Jako sędzia debjutował z powodzeniem p. Słomczyński z Sosnowca.

Walka o wejście do Ligi

Jedyny mecz o wejście do Ligi pomiędzy Garbarnią (Kraków) i Polonią (Przemyśl), rozegrany w Przemyślu przyniósł zwycięstwo drużynie krakowskiej w stosunku 2:1. Garbarnia przewyższała gospodarzy techniką i kombinacją.

Walka o wejście do Ligi wyjaśniła się o tyle, że Polonja przemyska prawdopodobnie zajmie ostatnie miejsce w rozgrywkach międzygrupowych. Klęska Polonji w spotkaniu z Garbarnią na własnym terenie, gdzie ta drużyna jest zwykle groźna dla każdego zespołu, przesądza już do pewnego stopnia sprawę na niekorzyść drużyny przemyskiej. Nieprawdopodobnem bowiem wydaje się aby Polonja mogła wygrać rewanżowe zawody w Krakowie. Walka więc rozegra się pomiedzy Garbarnią a Ł.T.S.G. Protest Pogoni katowickiej złożony do W. G. i D. ma oczywiście znaczenie czysto akademickie.

Obecnie w rozgrywkach prowadzi Garbarnia — 1 gra — 2 pkt., st. br. 2:1 przed Ł.T.S.G. — 2 gry — 2 pkt. st. br. 3:2 i Polonją — 3 gry — 2 pkt. st. br. 3:5.

W rozgrywkach międzyokręgowych o wejście do Ligi pozostały do rozegrania jeszcze trzy spotkania: 18 listopada gra Ł. T. S. G. — Garbarnia w Łodzi, 25 listopada Garbarnia — Polonia w Krakowie, 2 grudnia Garbarnia — Ł. T. S. G. w Krakowie.

Z całego kraju

Na Górnym Śląsku rozegrano następujące mecze: Orzeł (Wełnowiec) — Kolejowy K. S. 4:1. Pokonani grali w 10-kę, gdyż Kazimierczaka po kontuzji zniesiono z boiska. Sędzia p. Otremba. Dla Kolejarzy bramkę zdobył Słowak, dla Orła łącznicy. Katowice — 06 Policyjny K. S. 6:2. Zwycięzcy grali z niezwykłem szczęściem, odznaczył się Zając. Policjanci mieli nawet pewną przewagę, lecz ulegli z powodu złej gry obrony i pomocy. Śląsk (Siemianowice) — Słowian (Bogucice) 3:1. Bramki dla zwycięzców Gnielczyk 2 i Rösner Dąb — Naprzód (Lipiny) 6:2. Bramki: Sojda 3, Grzebełno 2 i Stec. Amatorski — Ruch 2:1, 06 Mysłowice — Odra 4:3, Powstaniec — 24 Szopienice 4:2, I. K. S. (Tarn. Góry) — Iskra 3:0, Jedność — Rozwój 4:3.

Biegi naprzełaj o mistrzostwo Śląska przeprowadził w ubiegłą niedzielę GOZLA Dystans dla juniorów wypadł około 3.000 mtr., a dla seniorów 6.000 mtr. Start i meta biegów znajdowały się na boisku Pogoni w Katowicach. Startowało razem 37 zawodników, 23 juniorów i 14 seniorów.

W biegu juniorów zwyciężył Bremer z KS06 Katowice w czasie 11 minut 55 sek.

Bieg seniorów wygrał Wenzel z Kolejowego 05, zdobywając 40 punktów puhar wędrowny wydawnictwa „Polska Zachodnia“.

We Lwowie Hokoah (Stanisławów) pokonał Biały Orzeł w stosunku 2:0, w meczu o mistrzostwo kl. B i wejście do kl. A.

W Łodzi zamiast spotkania Ł.K.S. — reprezentacja Łodzi, rozegrano spotkanie Ł.K.S.G. — Ł.K.S., zakończone niespodziewanem zwycięstwem kandydata na wejście do Ligi w stosunku 3:0. Ł.K.S. wystąpił z 3 rezerwowymi. Bramki strzelili: Winsche (2) i Bergman. Turyści I-b — Orkan 1:1.

W Krakowie rozegrano mecz o mistrzostwo D.O.K. 2 p. lotniczy — 73 p.p. Zwyciężyli lotnicy w stosunku 3:0.

Inauguracyjne zawody bokserskie Boxing Clubu w Królewskiej Hucie, z udziałem zawodników niemieckich przyniosły wyniki następujące: Wende— Milder (Gliwice) remis. Gawlik (Box. C.) bije Grimma (Bytom) na pkt. Onderka (Berlin) bije Kuleszę (Mysłowice)na pkt.). Jokiel (Box C.) bije Słabego (Lipiny) na pkt. Reiner (Gliwice) bije Bara (Mysłowice) na pkt. Klarowicz bije Syma (Gliwice) na pkt. Górny bije Zypra (Wrocław) na pkt. Pozatem odbyła się walka pokazowa pomiędzy Sängerem (Wrocław) i Danielem (Berlin), zakończona wygraną Daniela. Kupka, Stibbe i Wochnik udziału w zawodach nie brali.

Bokserzy polscy w walce z mistrzami Europy

Przebieg meczu międzypaństwowego Węgry - Polska 11:5 w Budapeszcie

Kilkakrotnie odkładane międzypaństwowe spotkanie reprezentacyj bokserskich Węgier i Polski mamy już za sobą Odbyło się ono ub egłej nied.ie li w przepięknej stolicy Węgier i przyniosło nam niezasłużenie wysoką przegraną w stosunku 5:11

Węgry do niedawna jeszcze nieznani na arenie pięśc arskiej od zeszłorocznych m'strzostw Europy w Berlinie. urośli nagle do potęgi amatorskiego boksu.

J.śli sobie uprzytomnimy. że nasza niedzielna przegrana do Węgrów była nie prawiedl wością że przy bezstronnem sędziowaniu moglibyśmy byli wyjść zwycięsko w stosunku 9:7. z wyprawy nad Dunaj. powinniśmy być bardzo zadowoleni Że nas skrzywdzono stwierdza to również poniedziałkowa prasa węg erska. Do pięciu punktów naszego ostatecznego posiadania powinny były dojść jeszcze 4 punkty zdobyte zasłużenie przez Forlańskiego i Górnego.

*

Z punktu zbornego w Poznaniu droga nasza prowadzi przez Katowice — Trzebinię — Zieliny — Nowe Zamky. Pociąg nasz przebywa przepiękne okolice. Dużo wzniesień i lasów iglastych. Przed stacją Zieliny wjeżdżamy w tunel. Ogarnia nas ciemność, która trwa przeszło 2 minuty

O godz 8-ej wiecz. jesteśmy u celu naszej podróży. Na dworcu witają nas bardzo serdecznie, poczem udajemy s ę do zarezerwowanego, eleganckiego hotelu „Imperial". Zaraz po kolacji — spać.

Następnego dnia. w niedziele przybył po nas delegat Węg. Zw. Boks., w którego towarzystw e zwiedziliśmy najciekawsze zakątki i pomnik pięknego Budapesztu. Wycieczka wyszła nam na zdrowie. nabraliśmy bowiem porządnego apetytu. Po smacznym obiedzie, oddaliśmy się rozmyślaniom na temat oczekujących nas po południu walk.

Punktualn e o godz 5 po poł. rozpoczęły się zawody w olbrzymiej sali cyrku Beketow. Mimo słabej reklamy na widowni zebrało się ponad 3 tysiące widzów. Zawody rozpoczęły się uroczystem powitaniem i wręczeniem nam puharu przez gospodarzy. Odpow edział krótko p. Suszczyński w języku polskim. wręczając Węgrom efektowny proporzec. Zaraz potem na ring, ustawiony pośrodku sali weszła para wagi muszej.

Forlański — Enekes Istvan.

Drugi występ międzynarodowy Forlańskiego (pierwszy raz wygrał mecz w spotkaniu z Austrją), należy uważać za b. udany.

Z uderzeniem gongu na widowni pow staje hałas Węgierska krew burzy się. Publiczność nie potrafi spokojnie obserwować, musi dać upust swojemu temperamentowi. Nie dziwi w ęc nikogo. że nieprzyzwyczajonych do hałasu wyprowadza to z równowagi. Tak też było z Forlańskim. którego oszołomiły zrazu okrzyki publiczności.

Pierwsze starcie rozpoczyna Polak, który schowany za swe p ęści. skupiony w sobie. ostrożnie napiera naprzód. Dwukrotnie w czasie pierwszej rundy daje się lekko przeciwnikowi we znaki. Wybitniejszej przewag nie miał. Runda ta należy do Forlańskiego.

W drugiem starciu Forlański dąży do k. o.. odsłania się przeto za bardzo, co przeciwnik — stary wyga ringowy — wykorzystuje Jeden taki moment mógł się skończyć dla Forlańsk ego tragicznie i tylko dzięki woli zwycięstwa zawdzięcza Polak. że nie zszedł na deski ringu Pomimo tej chwili słabości, druga runda była wyrównana.

Trzecie starcie należy do Forlańskiego. który atakuje i pędzi przeciwnika po sznurach. Trafia też kilka razy dobrze w „dolne partje", to też zakończenie walki nie wyglądało bardzo ładnie. Enekes podniecony i widząc zbliżającą się klęskę, trzyma przeciwnika, bije naoślep. trafia kilkakrotn e w tył głowy — uchodzi mu to jednak bez karnie. a nawet jakby w nagrodę za to, jury przyznaje mu zwycięstwo.. Bezstronni przyznają. że Forlańskiemu. który walczył bardzo dobrze i ambitnie. stała się wielka krzywda. Istvam Enekes jest tegorocznym olimpijczykiem węgierskim -

Głon — Kocsis Antal.

Spotkanie to miało dla nas kolosalne znaczenie. albowiem Antal Kocsis jest mistrzem świata i olimpijczyk em w. muszej i ma za sobą 124 spotkania. Kocsis walczy obecnie w w. koguciej zamiast Gelbaya. który z Węgier wyemigrował. Nisk ego wzrostu, krępo zbudowany — Kocsis. walczy fair, efektownie i z temperamentem pochylony b. naprzód. Jedna ręka spoczywa na twarzy przeciwnika, druga wyciągnięta w bok. zapobiega wymknięciu się Do obrony twarzy — rąk n e używa. Pięknemi unikami i przysiadaniami ratuje się Kocsis przed uderzeniem

W pierwszem starciu Głon ma k lka ładnych momentów Kocsis. który zrazu jakby lekceważy Polaka. odbiera mu po chwili inicjatywę i przeważa do końca rundy. Głon cofa się i ustępuje silniejszemu i techn cznie lepszemu Kocsisowi.

W 2-ej rundzie Głon walczy bez serca i przegrywa to starcie wysoko. Ostatnie starcie również nie przynosi nic c ekawego ze strony Polaka. natomiast mistrz świata daje koncert walki, wygrywając, zresztą zasłużenie. wysoko na punkty. Z wyjątkiem kilku pierwszych chwil. w których Głon był przeciwnikiem równorzędnym. przewaga Kocsisa była aż nadto jaskrawa.

Węgry prowadzą 4:0.

Karaśkiewicz — Palotay Karoly.

Jest to p erwsza walka międzynarodowa Karaśkiewicza. Palotay natomiast ma za sobą wielką rutynę meczową. Jest atletycznej siły i niecodziennej wytrwałości, przyczem bardzo szybki. Obok Kocsisa był Palotay najlepszym zawodnikiem węgiersk m w niedzielnym turnieju

Karaśkiewicz „wielkie serce bokserskie" jest nam dobrze znany. to też nie zdziwiło nas. że zaraz po gongu rzuca się na swego przec wnika, i trafia kilkakrotnie zaskoczonego tem Palotaya, raz nawet bardzo ostro Uderzenie gongu ratuje Palotaya z opresji Pierwsze starcie należy do Polaka.

Druga runda rozpoczyna się dla Karaśkiewicza niefortunnie. Już w pierwszej minucie zostaje on zbity z nóg, a przy dziewięciu sędzia ogłasza zwycięstwo Węgra. Mam wrażenie. że Polak mógłby z powodzeniem dalej walczyć. gdyby nie nieco zawczesne orzeczenie sędziego ringowego.

Węgry prowadzą 6:0.

W chwilę później na ring wchodzą zawodnicy którzy mają reprezentować wagę lekką:

Górny — Szobolewszky Sandor.

Polak walczył w kategorji lekkiej, zamiast w wadze piórkowej. Szobolevsky przed niedawnym czasem święcił swe setne spotkanie Należy on do elity pięśc arzy węgierskich. Reprezentował w Amsterdamie pugilatorstwo węgierskie, przegrywając swą pierwszą walkę do Majchrzyckiego (zdaje się. że był to właśnie ten setny mecz). Nie mógł więc być groźny dla naszego „Hanysza". który wszak jest najlepszym technikiem reprezentacj i już z lepszymi. niż Szobolevsky dawał sobie radę. Niestety. Węgier miał przewagę fizyczną nad „Hanyszem".

Rozpoczyna walkę Węgier ostrożnym atakiem. słyszał on już bowiem o skuteczności ciosów Górnego. Górny spokojny. błyskotliwie posyła pierwszy prawy „własnego wyrobu" na „plexus solar s" przeciwnika. Szobolevsky nie jest już w stanie kontrować. ucieka się więc do walki faul. a ściślej mówiąc do chwytów zapaśniczych. Za rzucenie Górnego na ziemię, co mogło pociągnąć za sobą wybicie łokcia, otrzymuje Szobolevsky napomnienie od sędziego ringowego dr Hroubana. Walka idzie dalej do końca, jednak starcia są mało ciekawe.

Drugie starcie nie mogło dać upragnionej ładnej walki, albowiem Górny musiał być b. ostrożny z Szobolevskym, który śmiało może rościć sobie pretensje do tytułu championa walk zapaśniczych. Na każdy prawy Górnego następował „tour de tete'. Nawet przy umiejętnem stosowniu uników, nie można było ujść prawdziwym chwytom zapaśniczym Węgra.

Ostatnia faza walki należy zupełnie do Górnego. Wypunktował on Szobolevskyego wszystk m dobrze znaną lewą.

Byliśmy pewni zwycięstwa. gdy oto popełniono drugi kardynalny błąd, ogłaszając wygraną Węgra. Nie dziwmy się, że Węgrzy tak często wychodzą ze spotkań zwycięsko i że niechętnie odwiedzają obcych.

Węgry prowadzą 8:0.

Następuje przerwa, w czasie której do szatn naszej przybył poseł Polski w Budapeszcie, Ignacy Matuszewski, znany mecenas sportu Przegrana 0:8, miast sprawiedliwego wyniku remisowego, uczyniła na nas przygnębiające wrażenie P. poseł Matuszewski podtrzymał nas na duchu i dał bodźca do lepszych wyników. Za gorące słowa otuchy i zachęty jesteśmy mu serdecznie wdzięczni i będę wyrazicielem nas wszystkich, jeśli podziękuję p. posłowi Matuszewskiemu na łamach „Przeglądu Sportowego".

Po przerwie na ring wchodzą zawodnicy wag półśredniej

Arski — Bałasz Istvan.

Znakomity Bałasz rozpoczyna walkę w dość szybkiem tempie. W pierwszych chwilach niedocenia on wartości Polaka, który prawym sierpem zwala go z nóg. Przy dziewięciu Bałasz wstaje. Odtąd Arski walczy nerwowo, nie trafiając dobrze. Bałasz clinchuje. ratując się przez moment. Gong. Arski nie wykorzystał swych szans. Drugie starcie — to walka wyrównana. Pod koniec trzeciej rundy, Arski dostaje silne ciosy żołądkowe, które nie pozostają bez skutku. Dzięki swej rutynie meczowej przechodzi ten kryzys i kończy walkę. Wynik nierozstrzygnięty. Węgry prowadzą 9:1.

W wadze średniej. stanęli do walki:

Seidel — Sparring Lajos.

Tej walki opisywać nie będę. Zaznaczę jednak. że wynik nierozstrzygnięty uzyskałem po zupełnie wyrównanej walce Sparring — przeciwnik mój—cieszy się wśród publiczności wielką sympatją i ta pragnie go widzieć zwycięzcą, dając temu wyraz głośnemi okrzykami, co mnie bardzo smutno nastroiło, ał bowiem wydałem z siebie co tylko mogłem. Węgry prowadzą 10:2.

W kategorji zawodników wagi półciężkiej stanęli do walki:

Tomaszewski — Kriston Bela.

Tomaszewski jest w lepszej kondycji fizycznej. Kriston — typowy Węgier o gorącym temperamencie, nie może ustać na miejscu Nic więc dziwnego. że charakter walki i tempo nadawał Kriston. Krótkiemi skokami wtył i wprzód niepokoił ciągle Tomaszewskiego.

Pierwsze starcie nie przynosi nic specjalnie godnego uwagi. Ciężkie sierpy Polaka nie trafiają celu. W drugiej rundzie Tomaszewski wydaje z siebie więcej, co uwidacznia się w przeprowadzonych akcjach i silnych uderzeniach. W ostatnich 3 min. Tomaszewski poluje na k. o., niestety nie trafia. Węgier teraz b. ostrożny. walczy metodą kunktatorską i na tem walka się kończy. Wynik nierozstrzygnięty — zasłużony.

Węgry prowadzą 11:3.

Kupka — Kelemen Lörinc

Os ągamy wspaniałe zwycięstwo Kupka nauczył się wiele w Skandynawji. Miał jednak pod względem warunków fizycznych znaczną przewagę. Jest silniejszy, wyższy o głowę, cięższy o 8 klgr. Kelemen technicznie lepszy, szybszy jest w uderzeniach.

Pod koniec pierwszego starcia Kupka kilkakrotnie celnie i ciężko trafia madziara, który na chwilę przed gongiem, oznajmiającym zakończenie 3 minut walki jest oszołomiony. Minuta przerwy, poczem Kupka z impetem wpada na Kelemena. następuje potężny prawy, od którego Węgier pada i pozostaje przez 8 sekund na ziemi. Wstaje, lecz po chwili błyskawiczny. niemniej potężny prawy ostatecznie rozciąga go na ziemi. Kelemen podbródkiem dotyka deski ringu, ręce rozpostarte...

Mecz kończy się wynikiem 11:5 dla Węgrów.

*

Ogólne wrażenie naszego występu powinno być korzystne. Występ. nie wynik, należy uważać za sukces. Posuwamy się w szybkiem tempie naprzód i w ringu występujemy jak równi z równymi.

Z zawodników polskich podobali się specjalnie Forlański i Górny, z gospodarzy — mistrz świata Kocsis

Sędzia ringowy dr Hrouban z Czechosłowacji — dobry, a nadewszystko bezstronny.

Na wzmiankę zasługuje p. Stamm, wachmistrz centralnej Szkoły wych. fiz. w Poznaniu, który wspaniale spełniał funkcję sekundanta.

Artur Seidel.



TUNNEY ABDYKUJE

Wobec braku godnych przeciwników, a nadmiaru dolarów, bokserski mistrz świata postanowił definitywnie rozstać się z ringiem w pełni sławy.



TOMASZEWSKI (POZNAŃ)



SEIDEL (ŁÓDŹ)

Spotkanie bokserskie Polska — Czechosłowacja zostanie rozegrane pod koniec grudnia w Warszawie lub w Katowicach. Czesi w ostatniem spotkaniu z Węgrami przegrali w wysokim stosunku 2:14 Jedyne zwycięstwo odniósł wówczas mistrz świata Hermanek, którego spotkanie z Seidlem zapowiada się sensacyjnie.

2 grudnia rozegrane zostanie w Raciborzu spotkanie Polski Górny Śląsk — Niemiecki Górny Śląsk

Znakomity kolarz szwajcarski Oskar Egg, który dzierży w swych rękach od 15-stu lat rekord światowy w biegu godzinnym (44.247 klm.) ofiarował nagrodę 10,000 franków dla kolarza, który rekord ten pobije. Jak dotąd mimo wielu prób najznakomitszych przedstwicieli cyklistyki, nikomu nie udało się zbliżyć do owego świetnego wyniku.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Rumunji dały wyniki następujące: 100 mtr. — Hergen— 11.6; 400 i 800 m. — Kardos — 52.2 i 2:05; 1500 mtr. — Silaghi—4:20.5; 5 klm — Paolino — 16:44; 10 klm. — Sarbu — 35:58; 110 mtr. płotki— Albrich — 16.8; 400 mtr. płotki — Kardos — 60.8; skok wwyż— Panaioth—182; wdal — Onciul — 594; trójskok — Panaioth — 1267; tyczka — Ogrania — 321; kula — Fritz—13.43; dysk — David — 40.14; oszczep — Clabonu — 51.36; młot —Bodea — 39.00; dziesięciobój—Virgil — 5676 pkt.

Sześciodniówka kolońska zakończyła się zwycięstwem faworyzowanej pary Rausch, Hürtgen, którzy przebyli 3294 klm., zdobywając 202 pkt. O 3 rundy z tyłu kończyli Frankenstein, Buschenhagen — 229 pkt., Grosen, Stockelynck — 156 pkt. i Dorn, Maczyński— 131 pkt.

Rausch i Hürtgen zwyciężyli głównie dzięki wspaniałemu finiszawi. W ciągu ostatnich dwu dni zdołali oni zdystansować całe pole o trzy okrążenia i w świetnym stylu bieg zakończyć. Z zagranicznych par, które kończyły na dalszych miejscach należy wymienić: Louet — Boucheron (Francja), Blattman —Richli (Szwajcarzy) i Tonani — Bestelti (Włochy)

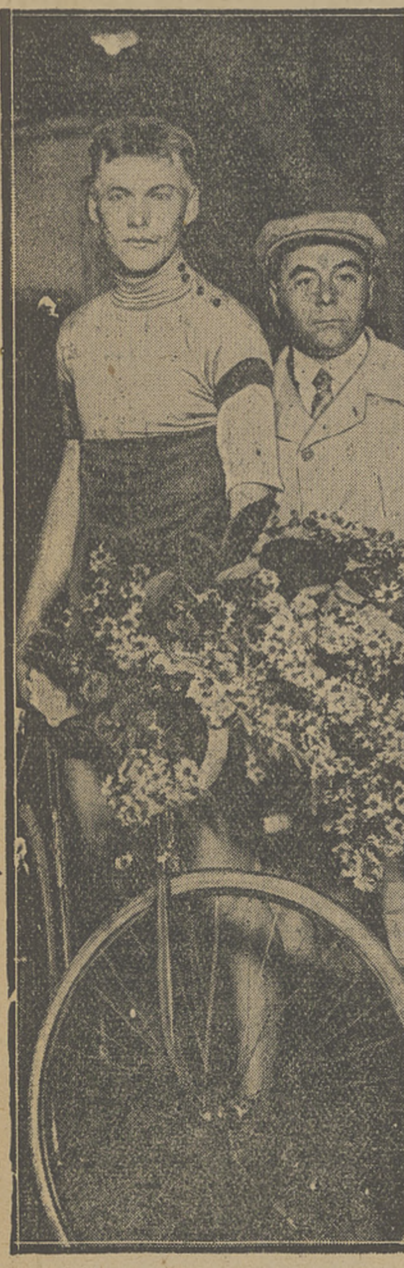
Włochy — Austrja mecz międzypaństwowy z cyklu rozgrywek o puhar europejski zakończył się wynikiem remisowym 2:2. W puharze prowadzą nadal Włochy. Austrja może się poszczycić tem. że nie przegrała jeszcze ani razu z Włochami, choć grała już dziewięć meczów.

Rapid — Ferenczvarosi, drugie spotkanie finałowe o puhar środkowo-europejski zakończyło się zwycięstwem Rapidu w stosunku 5:2, co zrehabilitowało nieco drużynę austrjacką z klęski budapeszteńskiej (1:7). Mimo to puhar środkowo-europejski zdobył dzięki lepszemu stosunkowi bramek 9:6 Ferenczvarosi. W roku ubiegłym w puharze triumfowała Sparta.

Trzygodzinny bieg parami w Lipsku dzięki znakomitej obsadzie wysunął się na czoło imprez kolarskich bieżącego sezonu. Po zaciętej walce zwyciężyli Choury, Fabre (127 800 klm. — 34 pkt.) przed Ehmerem i Kroschelem

Skandaliczne sędziowanie na Olimpjadzie bokserskiej przyniosło w końcu smutne owoce. Dotknięte do żywego stronniczemi rozstrzygnięciami niektóre związki europejskie postanowiły zorganizować nową federację bokserską. Pertraktacjom przewodzą Węgry i Szwecja. Popierają je: Czechosłowacja, Austrja, Norwegja, Holandja, państwa bałtyckie i podobno Polska.

Karjera amatorska Tildena została definitywnie zakończona. W myśl bowiem uchwały związku amerykańskiego i Międzynarodowy Związek Tennisowy uznał dyskwalifikację „Big Billa". Dyskwalifikacja ta obowiązuje 35 państw zjednoczonych w M. Z. L. T. Być może, że jednak Ameryka zlituje się nad swym wielkim graczem i odwoła dyskwalifikacje na walnem zebraniu Związku Tilden przecież poza pisaniem artykułów, nie popełnił żadnego przestępstwa.



HAEMERLYNCK,

znakomity kolarz belgijski, specjalista od meczów „omnium" i biegów amerykańskich święcił ostatnio triumfy na torach Paryża.



SZAMANOWA,

gwiazda lekkoatletek rosyjskich, osiąga w skoku wwyż 160, a w skoku wdal 550. Wynik skoku wwyż jest nowym rekordem światowym.

UWAGA!!! WYCIĄĆ ZACHOWAĆ UWAGA!!!

Aby dać możność szerokim sferom publiczności sportowej nabywać artykuły sportowe po cenach wyjątkowo niskich pozwoliliśmy sobie niżej podać wyciąg z cennika trtykułów sportowych, znajdujących się u nas na składzie. Artykuły te zawsze najprzedniej jakości, zdobyły sobie uznanie powszechnie i cieszą się opinją jak najlepszą. Dowodem tego jest fakt, że firma nasza jest od wielu lat głównym dostawcą do Oddziałów Wojskowych, K. O. P., szkół, klubów i t. d.
Artykuły nie wymienione w niżej podanym spisie możemy dostarczyć na żądanie.

WYTWÓRNIA ARTYKUŁÓW SPORTOWYCH
OLIMPJADA WARSZAWA WARECKA 5



NARCIARSTWO

Hickory wyrób szwedzki Zł. 115.—

Narty jesionowe zakopiańskie typ „Telemark“ nowy model owalny krój:

	190 c/m	200 c/m	210 c/m	215 c/m
Zł.	36.—	38.—	40.—	42.—
gładkie „	32.—	34.—	36.—	38.—

Szwedzkie fasonowe typ „Telemark“: I—a polerowane

	180 c/m	190 c/m	195 c/m	200 c/m	210 c/m	215 c/m
Zł.	—.—	65.—	68.—	70.—	72.—	75.—
Szwedzkie I— płaskie Zł.	—.—	—.—	—.—	46.—	48.—	50.—
Szwedzkie I—a z rowkiem. poler.	45.—	47.—	49.—	51.—	53.—	
Szwedzkie II—a z rowk. poler.	30.—	32.—	34.—	36.—	38.—	40.—

Szwedzkie dla juniorów, polerow.

	150 c/m	160 c/m	170 c/m	180 c/m	190 c/m
Zł.	25.—	26.50	28.—	30.—	32.—

Wiązania do nart:
Model „Huitfeld“ z najlepszego surowca i juchtu, I—a za parę Zł. 13.50
Model „Huitfeld“ II—a za parę Zł. 11.—
Model „Huitfeld“ dla juniorów (dzieci) Zł. 10.—
Model do naśrubowania i regulowania, z metalem, dost. do każdego buta Zł. 20.—

Kije do nart:
Komplet z talerzykami aluminjowemi lub trzcinow., leszczyn. Zł. 9—12.—
Komplet z talerzykami aluminjowemi lub trzcin., bambusowe od Zł 12.—
Komplet z tlerzykami bambusowe, zakończone gałką od Zł 18.—
Smary do nart na każdy śnieg i do różnych terenów od Zł. 2 75
Oliwa do przetłuszczania butów i t. p. od Zł. 3.—
Buty do nart z juchtowei skóry, bez futrówki Zł. 50.—
Buty do nart z jucht. skóry, na futrówce skórz. damsk. i męsk. od Zł. 55.—
Wiatrówki w różnych gatunkach, z kapturami, z metalowem patent zapięciem od Zł. 40.—
Spodnie wełniane granatowe, długie od Zł. 28.—
Czapki norweskie
Berety francuskie od Zł. 7.50
Plecaki, Swetry, Szale, Rękawice, Skarpetki, Pończochy i inne wyroby trykotowe w różnych cenach, w dużym wyborze stale na składzie.

SANKI.
Typ „Davosery“ z pasami Zł 48.—
Jednoosobowe dla dzieci: niepolerowane Zł. 13.—, polerowane Zł. 15.—
Dwuoosobowe Zł. 21.—24.—
Trzyosobowe Zł. 30.—



ŁYŻWIARSTWO

Łyżwy do sztucznej jazdy org. szwedzkie, typ Salchow., niskie Zł. 42.—
Łyżwy do sztucznej jazdy org. szwedzkie typ Salchow, wyższe Zł. 42.—
Łyżwy do sztucznej jazdy org. szwedzkie, typ Salch., z jedn. kaw. Zł. 83.—
Typ Salchow nitowane, podwójnie niklowane Zł. 55.—
Łyżwy do mistrzowskiej jazdy org. Salchow., fabr. „Stille“ Zł. 125.—
Turfy „Nurmis“ dla młodzieży Zł. 17.—
Turfy „Nurmis“ dla młodzieży niklowane Zł. 22.50
Turfy „Nurmis“ dla młodzieży niklowane podwójne Zł. 26.—

Łyżwy do Hockeya kanadyjskie „C. C. M.“
Model „D“ Automobile Zł. 60.—
Model „Cyco“ Zł. 50.—
Model „Nemo“ Zł. 35.—
Kije do Hockeya marki C. C. M. „Special A“ Zł. 20.—
Kije do Hockeya marki C. C. M. „Special I — a Zł. 12.50
Kije do Hockeya marki C. C. M. „Sport“ dla początkujących Zł. 10.—
Kije dla bramkarzy „C. C. M.“ Zł. 25.—
Krążki gumowe do Hockeya Zł 4.—
Ekwipunek do Hockeya, jak: spodenki watowane, Nagolenniki dla bramkarzy i graczy, skórzane oraz płócienne, Ochraniacze, Rękawice stale na składzie.
Buty do Hockeya, juchtowe Zł. 30.—
Buty do Hockeya, chromowe czarne, lub żółte, na filcu Zł. 40.—
Buty do łyżew na ciepłej podszewce, damsk do Nr. 39, czarne Zł. 35.—
Buty do łyżew na ciepłej podszewce, męskie od Nr. 40, czarne Zł. 35.—
Buty do łyżew na ciepłej podszewce, damskie, bronz. modny kolor Zł. 40.—
Buty do łyżew na ciepłej podszewce, męskie, bronz. modny kolor Zł. 42.—45.—
Swetry, skarpetki i inne trykotaże w dużym wyborze.



BOKS

Rękawice bokserskie z najlepszej skóry „Nappa“, wykonanie pierwszorzędne, matchówki 8 uz. Zł. 28.— i 30.—
Matchówki 10 uz. Zł. 34.—

Rękawice z tańszej skóry „Nappa“ 8 uz I—a do walk Zł. 24.— i 26.—
Rękawice z tańszej skóry „Nappa“ 10 uz. Zł. 28.—
Buciki do boksu, sznurowane, na chromowej podeszwie I—a Zł. 22.50
Bandeże bokserskie para Zł. 5.—
Piłki do boksu juchtowe oraz zamszowe od Zł 40.—
Rękawiczki do piłki bokserskiej, skórzane Zł. 12.—
Przyrząd do ćwiczeń w boksie Zł. 95.—
Piłk „Medicin“ cężkie wypchane włosiem, 2 kg. Zł. 36.—
Piłki „Medicin“ ciężkie, wypchane włosiem 3 kg. Zł 40.—
Piłki „Medicin“ ciężkie, wypchane włosiem 4 kg. Zł. 45.—

SZERMIERKA

Szable zwykłe, z czarnemi gardami Zł. 12.—
Szable model olimpijski, z niklowemi gardami Zł. 25.—
Szable model wiedeński, niklowane Zł 17.—
Florety zwykłe Zł. 12.—
Florety niklowane Zł. 16.50
Maski do floretów Zł. 12.—
Maski do szabel od Zł. 20.—
Rękawice do floretów, dłoń skórzana od Zł 11.—
Rękawice do szabel z mankietami skórzanemi od Zł. 14.50
Karabiny ćwiczebne, typ wojskowy od Zł. 28.—
Rękawice lewe do karabinów Zł. 12.—
Napierśniki brezentowe do szabel Zł. 20.—
Noże drewniane do walki Zł 2.—
Buciki fechtunkowe na chromowej podeszwie Zł. 22.—
Rękawice do walki dla kawalerji, z dużym mankietem Zł 22.—
Napierśniki dla koni Zł. 60.—
Napierśniki do walki na karabiny Zł. 25.—



TENNIS

Dokładny cennik na rakiety wydajemy na sezon wiosenny, jednak chcemy zaznaczyć, że posiadamy dobrze sortowany wybór rakiet Slasengers, Davisa, Atlas, Londyn — Sail'a, Milano oraz rakiety krajowe, jak również wszelkiego rodzaju artykuły tennisowe jak piłki, pantofle tennisowe różnych gatunków, siatki i t. d.

PING PONG

Komplety Ping-Pongowe od Zł. 7.—
Rakietki sztuka od Zł. 1.—
Słupki para od Zł. 3.50
Siateczki od Zł. 1.50
Piłeczki od Zł. —.30



EXPANDERY

		2	3	4	5	6	7
Sprężynowe S I	Zł	10 75	12 75	15 75	18 75	21.75	24 75
S II	Zł.	11 25	14 25	17 25	20 25	23 25	26 25

Sprężynowe „Lilipnt“ dla dzieci 2 3 Zł. 5.— 6.—

		2	3	4	5	6	7
Gumowe S. I.	Zł.	17.—	19.—	21.—	23.—	25.—	27.—
S. II.	Zł.	19 —	21 —	23 —	25.—	27,—	29 —
S III.	Zł.	21 —	23 —	25.—	27.—	29.—	31.—
S. IV.	Zł	23.—	25 —	27 —	29.—	31 —	33 —
S. V.	Zł.	25.—	27.—	29.—	31.—	33.—	35 —



NAGRODY i ŻETONY

na wszelkie imprezy sportowe dla W. F. i P. W. Klubów sportowych i t. p.

DYPLOMY Zł. 1.50
Dyplomy w artystycznem wykonaniu Zł. 2.—

Żetony
Bronzowe wielkość 40 mm Zł. 4.50
Bronzowe wielkość 35 mm. Zł. 3.60

Żetony:
Bronzowe wielkość 30 mm. Zł. 3.—
Srebrzone wielkość 40 mm Zł. 6.—
Srebrzone wielkość 35 mm. Zł. 5.—
Srebrzone wielkość 30 mm. Zł. 4.—
Złocone wielkość 40 mm. Zł. 7.—
Złocone wielkość 35 mm. Zł. 6.—
Złocone wielkość 30 mm. Zł. 5.—

Żetony w lepszem wykonaniu:
Bronzowe wielk. 40 mm. Zł 4 i 4.50
Bronzowe wielk. 30 mm. Zł. 3 i 3.50
Srebrzone wielk. 40 mm. Zł 5 i 5.50
Srebrzone wielk. 30 mm. Zł. 4 i 4.50
Złocone wielk. 40 mm. Zł. 7 i 7.50
Złocone wielk. 30 mm Zł. 6 i 6.50

Plakiety:
Bronzowe wielk. 50 x 35 Zł. 8.—
Srebrzone wielk. 50 x 35 Zł. 12.—
Złocone wielk. 50 x 35 Zł 15.—
Bronzowe wielk. 75 x 45 Zł. 10.—
Srebrzone wielk. 75 x 45 Zł 15.—
Złocone wielk. 75 x 45 Zł. 22.—
Grawerowanie napisów od litery —.7½

Figurki:
Biegaczy, footballowe, dysk, oszczep, tennis, boks i t. d. po Zł. 12, 18, 24 i 30.
PUHARY od Zł. 25.—



PIŁKA KOSZYKOWA

Piłki koszykowe juchtowe, bez pęcherza Nr. 6 Zł. 18, 20 i 23.—
Obręcze żelazne do piłki koszykowej, para Zł. 20.—
Siatki do piłki koszykowej, para Zł. 5.—
Stojaki do piłki koszykowej Zł. 95.—
Pęcherz Nr. 6 Zł. 3.40

PIŁKA LATAJĄCA

Piłki latające lekkie chromowe Zł. 14 i 16
Piłki latające lekkie białe zamszowe Zł. 12
Siatki sznurkowe przepisowe (6 mtr. i 8 mtr.) Zł. 12 i 15
Stojaki do piłki latającej Zł. 65

ŁUCZNICTWO

Łuki jesionowe do zawodów od Zł. 20.—
Łuki trzcinowe Zł. 15.—
Strzały do łuków od Zł. 3.—

KOLARSTWO

Pantofle specjalne ze stalową wkładką, z czarnego chromu Zł. 23 —
Koszulki w różnych kolorach, z kołnierzem Zł. 6.50
Swetry kolarskie Zł. 22.—



LEKKOATLETYKA

PANTOFLE skórzane do biegów z gwoździami na podeszwie, czarne chromowe Zł. 23 i 24.50

Pantofle skórzane do skoków, z gwoździami na podeszwie, czarne chromowe Zł 25.50
Pantofle skórzane do biegów z gwoździami, czarne lub bronzowe, zagraniczne Zł. 35.—
Pantofle skórzane bez gwoździ, do biegów i gimnastyki, z podw. podeszwą Zł. 20.—
Pantofle skórzane do biegów Maratońskich, na gumie indyjsk. Zł. 25.—

UWAGA: Wszyscy nasi najlepsi biegacze i lekkoatleci w naszych pantoflach osiągali najlepsze wyniki

DYSKI jesionowe bez śruby do tarowania, wagi 2 kg. Zł. 16.—
Dyski jesionowe ze śrubą do tarowania, ściągnięte 4-ma nitami mosiężnemi Zł. 21.—
Dyski dla młodzieży z nitami, wagi 1 kg. Zł 15.50
Dyski dla młodzieży bez nitowania wagi 1 kg. Zł. 12.50
OSZCZEPY jesionowe, klejone Zł. 14.—
Oszczepy typ fiński, gładkie Zł. 12.—
Oszczepy bambusowe Zł. 8.75
Oszczepy bambusowe dla juniorów Zł. 8.—
TYCZKI BAMBUSOWE do skoków, długość 3 mtr. Zł 22 —
Tyczki bambusowe do skoków długość 3½ mtr. Zł. 25, 4 mtr. Zł. 28.—
Tyczki bambusowe do skoków długość 4½ mtr. Zł. 30, 5 mtr. Zł 33.—
KULE ŻELAZNE do ćwiczeń i zawodów, tarowane wagi 2.5, 4, 5, 7.5 kg Zł. 1.50
Granaty ręczne Zł. 5.—
Granaty ręczne typ wojskowy, jajkowe Zł. 1.75
Stojaki do skoków wysuwane do 4½ mtr Olimpijskie Zł. 105.—
Stojaki do skoków 2 mtr. wysokie Zł. 35.—
Poprzeczki drewniane (przekrój trójkątny) za sztukę Zł. 3.50
Płotki do biegów, sztuka Zł. 15.—
Płotki do biegów komplet 10 sztuk (sztuka 12) Zł. 120.—
Piłki do palanta skórzane Zł. 2.—
Kije do palanta Zł. 2.50
Taśma stalowa dług. 20 mtr. Zł. 38—25 mtr. Zł. 42 30 mtr. Zł. 38.—
Taśma stalowa długości 25 mtr. Zł. 42.—
Taśma stalowa długości 30 mtr. Zł. 50.—
Taśma płócienna w skórzanej oprawie 20 mtr. Zł 22.50
Taśma płócienna w skórzanej oprawie 25 mtr. Zł. 26.—
Taśma płócienna w skórzanej oprawie 30 mtr. Zł. 30.—
Chronometry do mierzenia czasu, szwajcarskie „Le Phar“ Zł 50.—
Liny do przeciągania od 10 do 23 mtr. średn. 4.5 ctm., za metr Zł. 8.—
PISTOLET do startu 6 strzałów typ browning Zł. 25 —
KOSZULKI lekkoatlet., białe, czarne, granat. trykot. Zł. 3. 3.25 i 3.50



GIMNASTYKA

Drabinki szwedzkie sosnowe politurowane Zł. 60.—
Ławki szwedzkie od 160—400 cm. Zł. 35.—80.—

Drabina ruchoma 4 mtr. długa z konstrukcją maszynową i podstawą Zł. 375.—
Drabina ruchoma z konstr. masz. i podst. żelazną Zł. 350.—
Kraty szwedzkie 6 x 9 Zł. 325.—
Liny do wspinania 5 mtr. długie Zł. 50.—
Kozły Nr. 1 kryte płótnem Zł 160.—
Kozły Nr. 1 kryte skórą Zł. 240.—
Kozły Nr. 2 kryte płótnem Zł. 165.—
Kozły Nr. 2 kryte skórą Zł 250.—
Kozły Nr. 3 kryte płótnem Zł. 170.—
Kozły Nr. 3 kryte skórą Zł 265.—
Koń Nr. 1 kryte płótnem Zł 265.—
Koń Nr. 1 kryte skórą Zł. 405.—
Koń Nr. 2 kryte płótnem Zł. 280.—
Koń Nr. 2 kryte skórą Zł. 420.—
Piramida (skrzynia) rozbierana na 5 części kryta płótnem Zł. 220.—
Piramida kryta skórą Zł. 295.—
Stół ćwiczebny kryty płótnem Zł. 305.—
Stół ćwiczebny kryty skórą Zł. 485.—
Materac 150 x 100 cm. z waldharu, kryty brezentem Zł. 130.—
Materac 150 x 100 cm. z filcu lub włosia, kryty płótnem Zł. 505.—
Materac 180 x 120 cm. z waldharu, kryty płótnem Zł 180.—
Mostek do odbijania Zł. 25.—
Odskocznia sprężynowa (trampolina) Zł. 225.—
Poręcze żelazne duże Zł. 1025.—
Poręcze żelazne małe Zł. 950.—
Poręcze drewniane Zł 230.—
Drążek (prężnik) rozbierany Zł. 315.—
Kółka jesionowe z linką stalową w środku Zł. 18.—
Kółka żelazne kryte skórą) Zł. 12.—
Trapez jesionowy (orczyk) Zł. 6—9
Pantofle gimnastyczne na skórze damskie Zł. 4.50
Pantofle gimnastyczne na gumie damskie Zł. 6.—
Pantofle gimnastyczne na płótnie damskie Zł. 2.75
Pantofle gimnastyczne na skórze męskie Zł. 5.—
Pantofle gimnastyczne na gumie męskie Zł. 6.50
Pantofle gimnastyczne na płótnie męskie Zł. 3.—
Spodenki białe od Zł. 3.—
Spodenki czarne satyn. od Zł. 3.50
Spodenki czarne inne kolory od Zł. 4.—



PIŁKA NOŻNA

KOSZULKI trykotowe w najrozmaitszych kolorach i najlepszej jakości Na żądanie w najkrytszym czasie wykonujemy obstalunki pg. wzoru i opisu. Komplet — rozmiar Nr. 3, 4 i 5 za szt Zł 6.—

Gładkie w lepszym gatunku, lub w pasy, za sztukę Zł. 6.50
Dla bramkarza sweter gruby wełniany, za sztukę Zł 15.—
GETRY wełniane czarne z paskami kolorowemi, za parę Zł. 4.50 i 5.50
Getry bawełniane Zł. 3.50

SPODENKI czarne, białe i granatowe z płótna, z kieszen. od Zł. 2.60
SPODENKI czarne z najlepszej satyny z kieszeniami od Zł. 3.10

NAGOLENNIKI z płótna, obrębek skórzany, za parę Zł. 2.50
NAGOLENNIKI ze skóry, za parę Zł. 4.50
NAKOLANNIKI gumowe angielskie, za parę Zł 7.80
NAKOLANNIKI bramkarskie, watowane, za parę Zł. 9.—
NAKOLANNIKI bramkarskie, z filcem, za parę Zł. 9.50
NAKOSTNIKI gumowe, angielskie Zł. 7.80
POMPKI metalowe do piłek Nr. 1 Zł. 2.—
POMPKI metalowe do piłek Nr. 2 Zł 2.50
POMPKI metalowe do piłek Nr. 3 Zł. 4.—
SZYDŁA do otwierania i zasznurowy wania piłek Zł. —.75
SIATKI BRAMKARSKIE na dwie bramki impregnowane Zł 180.—
SUSPENSORJA sportow z czarnej satyny (Hips) Zł. 3.50
GWIZDKI dla sędziów od Zł. 2.—

Ceny bez dętki:
PIŁKI marki „Olimpic“ z białej skóry chromowej 12 częśc. Zł 17.—
PIŁKI marki „Olimpic“ z białej skóry chromowej 13 częśc. Zł. 20.—
PIŁKI marki „Olimpic“ z białej skóry chromowej 18 częśc. Zł. 21—25
PIŁKI ze szwem ochronnym plus Zł. 2 —
PIŁKI marki „Manfried“ ze skóry juchtowej 12 częściowe Zł. 13.30
PIŁKI marki „Manfried“ ze skóry juchtowej 13 częściowe Zł 17.50
PIŁKI marki „Manfried“ ze skóry juchtowej 18 częściowe Zł 21 i 23
PIŁKI ze szwem ochronnym plus Zł. 2.—
Sznurowadła do piłki nożnej, z juchtowej skóry Zł. —.50
Smar do piłek i butów Zł. 3.—
BUTY DO PIŁKI NOŻNEJ
BUTY ze skóry juchtowej, czarne, białe i bron., angielski model Shilkook lub Manfield. Zł. 28.—
Dętki angielskie do piłek Nr. 1/2.—, 2/2.20, 3/2.50, 4/2.80, 5/3.—, 6/3 50

Piłki dla młodzieży

Białe chromowe z 12 części Nr. 2/8 —, 3/9.25, 4/11.75, 5/13 25
juchtowe Nr. 2/6 75, 3/8 —, 4/10.20 5/11 50

Reperacja obuwia na gumie indyjskiej najnowszym systemem w ciągu 24 g.

OLIMPJADA
Warszawa, Warecka 5

Naprawa botów i kaloszy systemem maszynowym i ręcznym w ciągu 24 g.

Henry de Montherlant

POETA O RINGU BOKSERSKIM

Oto jeden z ostatnich feljetonów głośnego poety francuskiego Henryka de Montherlant, który swoje pierwszorzędne pod względem stylistycznym pióro wielokrotnie poświęcał tematom sportowym.

Za wyjątkiem bezni — wydanej na łup tłumu i prócz ringu zalanego acetylenem, olbrzymia nawa była tylko jedną ciemnością: musieliśmy ściągać brwi, by dojrzeć naprzeciw nas mrowiących się w cieniu ludzi. Lecz tam na samej górze tysiące lamp elektrycznych znaczyło sklepienie nocy blaskami zbawionemi promieni. Tak więc na trzy plany widowisko było podzielone, jak trzy strefy wizji dantejskiej: na dole, tłum i ring trawione siną białością; nad niem pas nieprzeniknionego cienia galerji amfiteatru a wyżej jeszcze głębia niosąca gwiazdy, sztuczne niebo, z którego padał chłód podobny do żywego chłodu.

Światło elektryczne nadaje widokowi gwałtu specjalny tragizm. Krew ludzi walczących, płynąca w biały dzień, coś może być bardziej naturalnego, a nawet zdrowszego? Ale lampy nie pozwalają nam zapomnieć o tem że to jest widowisko, a charakter premedytacji, zorganizowanej walki z której się ta krew rodzi, dodaje mu coś nieczystego. Krwawe zderzenie człowieka z człowiekiem, konia z bykiem, tak pozbawione w słońcu pierwiastka niepokoju, w świetle acetylenu wytwarzają atmosferę zabójstwa. Tego zaś, który kocha ciało jakąż napawa litością widok zniekształconych siną światłością ciał.

Zdaleka widziałem przez lornetkę te drobne szczegóły, przez których odkrycie widz staje się uczestnikiem walki: cienką pręgę czerwoną na biodrach boksera w miejscu, gdzie pasek ściskał, zanim się osłabnął — jego łydki zaczerwienione uderzeniami o sznury — jego żyły opasujące ramię, jak girlanda kolumnę, jego pierś, tę drugą twarz boksera. Jego spojrzenie z podełba i tak pełne niepokoju w stronę gongu wyzwalającego jego głowę wciśniętą w ramiona, z której schylone czoło, zakryte aż do oczu zmierzwionemi kosmykami, czyni jedną kosmatą i krwawą masę, przywodzące nieodparcie na myśl głowę byka, gdy koniec się zbliża: tamten człowiek przed nią w oczekiwaniu chwili sposobnej do uderzenia trzyma prawe ramię trochę cofnięte, jak matador który ma zadać cios.

Dym pięciu tysięcy papierosów, który nam kazał oczy mrużyć, gęstniał coraz bardziej i wznosił się ciągłym ruchem jak opar, wydzielający się z tego stada bydła człowieczego, albo raczej jak dym ofiarny, wokół tego ołtarza—ringu, gdzie dwa młode istnienia krwawiły się dla bóstwa o podwójnej twarzy: sztuki niewzruszonej i tłumu niespokojnego. Za tym dymem bladła ciemność przeciwległych rzędów amfiteatru, nabierała chorobliwej barwy nocy, gdy umiera.

Mój towarzysz po prawej ręce poważnie patrzał. Czasami odwracając się lekko, tak by mnie nie widział, obserwowałem jego wzrok, jego oddech. Głowę swoją gdy jeden z ludzi nacierał, robił ruch jakby się miał rzucić. Jakież łatwe odczuć przebiegały po jego twarzy!

Kiedy gong wydzwaniał koniec rundy, mój towarzysz zrzucał kamień z piersi, nabierał oddechu, który obawa wstrzymała. A jego kolana i nagie uda — byliśmy małemi chłopcami o głosie ostrym, on jeszcze nosił krótkie spodenki — zdawały się ściągać na sobie całą jasność naszej sfery ciemności, wygładzone, jak owe powierzchnie marmuru na posągach bohaterów lub świętych, na których ręce i wargi zbyt wiele spoczywały razy.

Na szklanem niebie w pewnej chwili wszystkie lampy nagle zmartwiały, zdawało się: straciły życie. A potem zmartwychwstały. I znowu pomarły. Tam w górze musiano otworzyć okna, świeżość jakaś spadła i wzdęła welum nad naszemi głowami, tak jakby wielka nawa wypłynęła z portu i stawiła czoła zimnym wiatrom morza. Przez jedno z tych otwartych okien wleciał ptak i zbłąkany latał, po tej świątyni nowego kultu, jak tyle ptaków na przestrzeni wieków wszelkich przez zbite witraże katedr bogów umarłych. Jak śnieg, bardzo wolno z wyższych galeryj spadało tysiące białych ulotek.

Tak, boks doprowadza do ostatnich granic subtelne rozkosze wstrzemięźliwości:

Przez pokazanie człowieka: jedyny sport, w którym jest on nagi.

Przez ideał ku któremu prowadzi jego ciało: u kresu bowiem surowego ćwiczenia zbliża się ono do pokazania całego poematu mięśni.

Przez swoją technikę wreszcie, jako przejaw sztuki.

U wielkiego boksera ruch jest sprowadzony do niezbędnego minimum, jedyną elegancją jest skuteczność. Maksimum wyniku przy minimum pracy, ruch nieodzowny w chwili nieodzownej połączony z możliwie najmniejszym wysiłkiem. W żadnym sporcie styl przeładowany jest bardziej nie na miejscu i mniej się podoba, niż w boksie. Żaden sport nie wymaga takiej koordynacji ruchów, takiej energji dynamicznej, gdyż uderzenie pięścią nie jest działaniem niezależnem, to owoc najdoskonalszy, przy którego rozkwicie pracowało ciało całe i prężyły się wszystkie muskuły. I ciekawem jest jak tłum, tak czuły na subtelności w dziedzinie uczucia, ma wyrobione zdanie na ten temat. Gdyby spodobały się laikowi kunsztowne „zawijasy", „taneczne" przytupywania boksera — zaraz drwiny galerji nauczyłyby go, że jest w błędzie.

Ta czysta sztuka, w której rozkazująca, darząca natchnieniem inteligencja przejawia się w każdym ruchu, może służyć pisarzom dobrą nauką.

Ruch jest święty, lecz święta także myśl, która nim włada. Podobnie słowo jest święte, słowo jest świątynią, lecz w tej świątyni jest bóg, którym jest myśl, bóg który zawsze się winien objawiać: słowo powinno być świątynią przejrzystą.

Nieraz opuszczałem mecz bokserski lub zwykły trening ze wzruszeniem, które muszę nazwać i wzniosłem i głębokiem; widziałem przez jedną minutę — a minuta to bardzo wiele — te harmonję doskonałości, która promieniowała w sposób cudowny z człowieka, który na ulicy wydawał się najprzeciętniejszy i najbardziej niepozorny, tak jak kwiat narcyzu wydobywa się pewnego poranku z cebulki. Tak samo na wojnie objaw odwagi u parjasa ludzkości. Wzniosłe chwile, w których myślimy, że trzebaby tylko przypadku lub może naszej uwagi, by odkryć w każdym człowieku to, co go stawia na wyżynie honoru.

Heliogabal gubiąc się w mnogości bogów chciał by ich czczono wszystkich w jednym i jedną cześć. W chwilach, gdy tak jak on nazywamy jeństwo naszej myśli tęsknotą za jednością — niejaki spokój sprowadza myśl, że jakieby nie były różnice wśród sztuk, chociażby zasadnicze, wszystkie mają wspólne dojście do piękna. Rozumieli to Grecy, wyznając jeden kanon dla ciała ludzkiego, architektury, muzyki i w pewnej mierze dla zasad kierowania państwem. Pamiętam, gdy pewnego dnia w Sewilli Belmonte (słynny torreador) mówił, obecny na meczu piłki nożnej: „Piłka nożna i walki byków, ależ to to samo!". Jakież było dokładne zmierzenie tego powiedzenia? Chcielibyśmy, by pod tem rozumiał to samo, co my, gdy tutaj mówimy: footballista i matador, tak jak głośny krawiec i kompozytor muzyczny, tak jak bokser i literat, gdy są prawdziwymi artystami mogą się zrozumieć bez słów.

Jerzy Grabowski

Tajemnice gwizdka sędziowskiego

Dalszy ciąg feljetonu z Nr. 50-go

— Foul, foul!!! Popularny ten okrzyk słychać co chwila zarówno na trybunach, jak wśród walczących piłkarzy.

Cóż znaczy to tajemnicze, jakże często niezrozumiałe dla widza piłkarskiego słowo?

Otóż w owych czterech literach mieści się pojęcie przestępku, dokonanego na przeciwniku z premedytacją. Wystarczy napozór drobnostka — nie widoczne przydepnięcie nogi, umiejętne przytrzymanie za kostjum rękami trzymanemi przy własnem tułowiu, aby „niesforny" dla jednej strony boiska i widzów, a „zbawienny" — dla drugiej gwizdek sędziego przerwał tok gry.

Na trybunach padają pytania: dlaczego? po co? przecież nikt nic nie zawinił? Gwizdkowi takiemu nie dziwią się tylko stare wygi boiskowe. Ci wiedzą, że „dobry" foul, to nie widoczne dla każdego podstawienie nogi, czy schwytanie przeciwnika w otwarte ramiona. Rutynista fouluje tak, aby sędzia tego wogóle nie zauważył—jeśli zaś sztuczka się nie uda, aby mógł ją poczytać nie za przestępstwo popełnione z premedytacją, lecz za przypadek.

Bo trzeba również dobrze wiedzieć, że wszystko, co dzieje się na boisku poza kontrolą umysłu grających nie podlega karalności. To, że w gorączce walki ktoś się potknął o cudzą nogę i upadł jest wypadkiem równym potknięciu się o nierówność gruntu.

Dlatego też sędzia nie ma prawa gwizdać na t. zw. ręce nastrzelone, kiedy piłka uderza o rękę gracza bez najmniejszej z jego ku temu chęci. To, że gdyby owa ręka nie znalazła się na drodze lotu piłki, mogłaby nawet paść bramka, nie może wpłynąć na fakt, że sędzia nie może przy rękach nastrzelonych przerywać gry.

Dla tych zaś, którym przepis ten wydaje się trudny do zrozumienia, służymy przykładem, kiedy piłka w locie swym do bramki spotyka sztangę, poprzeczkę, czy choćby osobę sędziego. W wypadkach ostatnich mówi się— pech i gra się dalej. Dlaczego nie można tego samego powiedzieć przy ręce nastrzelonej, tembardziej, że gdyby piłka trafiła w inną część ciała nikt by już nie domagał się kary.

Pomijanie rąk nastrzelonych przez sędziego milczeniem jest dyktowane czołową zasadą dobrego prowadzenia meczu, którą jest: minimum gwizdków przy maximum przestrzegania przepisów. Zasada ta stwarza cały szereg nader subtelnych posunięć ze strony arbitra. Tak np. dobry sędzia nie gwiżdże kiedy gracz, prowadzący piłkę został sfoulowany i upadł, ale piłka dostaje się w posiadanie stojącego na dogodnej pozycji partnera. Gwizdek w takim wypadku krzywdzi wyraźnie właśnie pokrzywdzonych i nie wystawia dobrego świadectwa arbitrowi.

Poza szeregiem fouli, za które dyktuje się na polu karnem rzut karny, a poza obrębem tego pola — rzut wolny bezpośredni, istnieje jeszcze t. zw. gra niebezpieczna. Według zasady, stosowanej przy rękach nastrzelonych za grę taką karać się nie powinno, gdyż wychodzimy z założenia, że o chęci uszkodzenia przeciwnika z premedytacją nie może być w wypadkach tych mowy.

Jeśli jednak w niektórych razach gwizdek sędziego mimo braku foula grę przerywa, oznacza to, że temperament gracza i jego zapalczywość, stwarzają sytuację, grożące zdrowiu i całości przeciwników, a nawet.., własnych partnerów.

Gwizdek zatem stosuje się tu jako zimny tusz, który wylewa się na głowy roznamiętnionych stron walczących.

Brak w takim wypadku intencyj uszkodzenia przeciwnika przepisy uwzględniają, zasądzając za grę niebezpieczną rzuty wolne, pośrednie z całego bez wyjątku boiska. Należy się zatem liczyć, że gwizdek na polu karnem za przestępstwo, ocenione na trybunach jako foul, może się ku zdziwieniu większości widzów, a oburzeniu „znawców" z lóż klubowych skończyć zwykłym rzutem wolnym.

Tak samo zapewne zdziwiłaby się lwia większość widowni, gdyby podczas walki, toczącej się powiedzmy pod bramką Czerwonych, nagle odezwał się gwizdek i sędzia zarządził rzut karny do bramki Zielonych. A przyczyna byłaby prosta: oto kiedy jeden z napastników Czerwonych wracał po świeżo zlikwidowanym ataku, obrońca Zielonych podbiegł do niego i z premedytacją kopnął go. Rzecz działa się na polu karnem — sędzia przestępstwo widział, więc musi zaordynować rzut karny.

Mamy więc nowy wniosek: o miejscu, skąd się wolny wykonywa decyduje nie miejsce, gdzie w czasie gwizdka znajdowała się piłka, lecz miejsce, gdzie foul został dokonany.

Górny, znany bokser śląski, przeszedł jeszcze przed meczem Polska — Węgry do wagi lekkiej (waży 60 gk.), przeto walczył w Budapeszcie w swojej kategorji, a nie w wyższej.

Wybór d-ra Lustgartena na sędziego turnieju słowiańskiego w Pradze spotkał się z oporem Jugosławji.

Trener P. Z. L. A. Klumberg przybył do Poznania i prowadzić będzie treningi lekkoatletyczne miejscowych klubów od 1.11 do 31 stycznia 1929 r. Treningi, w których wezmą udział kluby: A. Z. S., H. C. P., Polonia, S. M. P., Sokół, Sparta i Warta odbywać się będą w sali Stadjonu Centralnej Szkoły.

Stanisław Pietkiewicz

Trening długodystansowca

Wszyscy wiemy, że najlepszymi biegaczami długodystansowemi są Finnowie, którzy wydali biegaczy tej miary co Kolehmainen, Stenroos, Nurmi, Ritola i Loukola.

Dziwi wszystkich, że naród tak mały posiada tylu fenomenów, dziwi też, że ci co poznali tajemnicę treningu fińskiego stają się równie wielkimi w sporcie. Potwierdzają to Wide, Ritola. Przebywając zdala od Finlandji, przekreślają przesądy, że klimat fiński jest przyczyną dobrych wyników, a utrwalają zdanie niewielu, że umiejętność treningu jest jedyną tego przyczyną.

Wiedza trenowania, którą posiedli Finlandczycy jest tajemnicą dla wszystkich. Finn nie zdradzi tajemnicy narodowej. Żadne dolary nie otworzą ust Nurmiemu, a jeśli są naiwni, co dzięki polityce chcieliby ją wydobyć to mogą się tylko łudzić, że to im się udało.

Jak strzeżoną jest ta tajemnica, wystarczy gdy powiemy, że gościnni Finnowie nie pozwolą na obserwację Nurmiego, czy innego Finna, od którego możnaby się czegoś nauczyć.

Chcę się podzielić posiadaną wiedzą z moimi kolegami, ale przyznać muszę, że wypowiadanie się na łamach pisma nie jest zbyt dobrą drogą. O treningu nie można mówić ogólnikowo. Dla każdego poszczególnego biegacza istnieje klucz rozwiązania, który rzadko nadaje się dla drugiego. To też o treningu trzeba mówić indywidualnie. Chcąc jednak choć w części zapobiec błędom, popełnianym przez młodych biegaczy, powiedzieć muszę, że w Polsce trenują źle. Brak systematyczności, długi sezon sportowy, są to zasadnicze błędy.

Finn przestaje trenować we wrześniu, my powinniśmy przestać biegać w połowie października. Listopad powinien zastać nas po wypoczynku 4-tygodniowym przy zaprawie i przygotowaniu na sezon następny. Późne rozpoczęcie zaprawy daje późną formę i to formę niewykorzystaną. Cóż z tego, że Sarnacki, czy też Kusociński są w dobrej formie w końcu października, gdy zagranicą sezon jest skończony, a u siebie biegać też już nie można z pożytkiem dla zdrowia. Czy forma tych zawodników potrzebną jest teraz? — nie. Potrzebną była na Igrzyska Olimpijskie. Rok przyszły będzie podobny, gdyż biegacze ci jeszcze biegają. Potem muszą wypocząć, a kiedy początek zaprawy zimowej, kiedy zdobycie formy?

Do zaprawy zimowej trzebo zabrać się po zestawieniu całorocznych spostrzeżeń i uwag nad sobą. Wszelkie braki i niedociągnięcia trzeba uzupełnić i przygotowanie rozpocząć od podstaw.

Gimnastyka, gry sportowe, marsze długie oto wytyczne na zimę. Uważać trzeba jednak, żeby mięśnie trzymane były zawsze w cieple. Bez kostjumu ciepłego i swobodnego lepiej nie trenować na powietrzu (marsze i gry). Finnowie nawet w sali trenują w długich kostjumach.

Co do sposobu przeprowadzania zaprawy to myślę, że będę mógł kolegom służyć osobiście radami, jeśli nie zechcą zasięgnąć jej w Ośrodku Wych. Fizyczn., gdzie pracują rutynowani sportowcy. Uważam, że instytucja ta jest w Polsce mało wykorzystana, a przecież tak pożyteczna.

Kto więc chce trenować i mieć wyniki, może to zrobić łatwo. Jednak ja zaobserwowałem u nas, Polaków, chęć zdobywania wyników, ale ochoty do pracy dopatrzeć się nie mogę.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P.p. członkowie ekspedycji bokserskiej na mecz Polska — Węgry w Budapeszcie. Serdeczne podziękowania za pamięć o „Przeglądzie Sportowym".

P. W. Cyg., Łódź. Zasadniczo zgadzamy się. Prosimy pisać zaraz po przyjeździe do Argentyny.

P. Boh. Paj. i druż. „Orkan", Białowieża. Dziękujemy serdecznie za list. W sprawie przyjęcia radzimy zwrócić się do podokręgu w Białymstoku. Podokręg powinien pomóc panom w staraniach o boisko. Życzymy powodzenia w pracy.

P. R. Kozl., Stanisławów. Korespondenta mamy. Artykuły zależnie od ich wartości możemy zamieścić. Imprezy proponowanej organizować nie podejmujemy się.

P. Wł. Wal., Chrzanów. Prosimy wysyłać wcześniej. Listy nadchodzą w sobotę, a to jest zapóźno.

P. Z. Gral., Łódź. Wycofuje się, tak przynajmniej ogłasza w prasie.

P. M. Jon., Stanisławów. Z propozycji ogłoszenia nie skorzystamy.

P. E. Pot., Kraków. W razie równości punktów trzeci mecz. Jeżeli trzy kluby mają jednakową ilość punktów, decyduje stosunek bramek.

P. M. Kem., Koło. Dziękujemy. Czekamy.

P. F. Lewicki, Gdańsk. Prosimy o regularne nadsyłanie wiadomości. Po nawiązaniu bliższego kontaktu legitymację wyślemy.

P. Ed. Pas., Katowice. Dziękujemy za serdeczne słowa. Kalendarza nie mamy narazie zamiaru wydawać.

Rafał Malczewski

List z Zakopanego

Zakopane w listopadzie.

Zakopiańscy sportowcy żyją pod znakiem zawodów międzynarodowych F. I. S-u. Nietylko mówią o nich, coby było aż nadto zrozumiałe teraz, w martwym sezonie, ale i pracują, nie odkładając wszystkiego na ostatnią chwilę.

Skocznia na Krokwi w przebudowie. Cofnięto próg o parę metrów i wkopano się w rozbieg. Mimo, iż na oko zmiany te są mało widoczne, przeciętna długość skoków zwiększy się przypuszczalnie o dziesięć metrów. 45 — 50 m. powinno być normą dla skoczka średniej klasy. Równocześnie buduje się schody aż do progu, trybuny po obu stronach wybiegu. Trybuny na dole, to znaczy poniżej ścieżki pod reglami, zostaną postawione dopiero w przeddzień zawodów. Przyczyna: tereny, na których mają powstać są własnością prywatną.

Skocznia na Krokwi po przebudowie będzie jedną z najpotężniejszych w Europie, a zapewne i na świecie.

Komisja techniczna, której siedzibą jest Zakopane, podzieliła się na sekcje. Każdej z nich poruczono pewien dział przygotowań. Powstała więc podkomisja skoczni, biegu na 50 kilometrów, „osiemnastki" i t. d. Obmyślono znakowanie tras, zajęto się już teraz każdym drobiazgiem, potrzebnym do idealnego przebiegu poszczególnych imprez zawodów F. I. S-u.

Większość tych prac znajduje się w rękach, że tak powiem, emerytowanych narciarzy, starych wyg sportowych, znawców tajników technicznej organizacji. Są to jednak ludzie obciążeni obowiązkami, zdobywający nieraz z trudem kawałek chleba. Jedyną ich nagrodą za wytężoną pracę będą sukcesy naszego narciarstwa, naszej organizacji i wzmożenie zainteresowania tym przepięknym sportem wśród polskiego społeczeństwa.

Istnieje jednak w Zakopanem inna kategorja ludzi, którym zawody F. I. S-u napędzą pieniędzy do kabzy, licznych gości do pensjonatów, hoteli, dancingów i restauracji, dla których wzrost lub upadek Zakopanego jest kwestją życia. Międzynarodowe zawody o takim zakroju, lepiej zareklamują Zakopane, niż tuzin prospektów luksusowo wydanych i mogą stać się przełomową chwilą, od której cudzoziemcy zaczną naprawdę przybywać na nasze skalne Podhale.

Ale jakżeż ciężko tym ludziom zrozumieć to wszystko. Zakres ich myślenia nie sięga tak daleko. Łupnąć gościa odpowiednio i koniec.

Związek narciarski w ich oczach to przedsiębiorstwo dochodowe, ludzie pracujący ideowo w narciarstwie — bussinesmeni.

A przecież kwestja odpowiedniego pomieszczenia zagranicznych zawodników, delegatów i gości to fundament powodzenia i udanie się zawodów.

Brak miejsca, bałagan i pluskwy — a Zakopane na szereg lat trup.

Początek tegorocznego letniego sezonu powinien był dać sporo materjału do rozmyślań zakopiańskim przemysłowcom. Zdaje się jednak, że już o tem zapomnieli. Oby nie przypomnieli sobie po niewczasie.

Wł. Długoszewski (Kraków)

MINIONY ROK WIOŚLARSTWA POLSKIEGO

Aczkolwiek jeszcze wiosłuje garstka zapaleńców, której nie zdołała przerazić zbliżająca się zima, to jednak sezon sportowy wioślarzy został zakończony.

A więc obok regat kwalifikacyjnych, za jakie uznano regaty w Krakowie 17 czerwca, w Warszawie 24 czerwca i 9 września, w Bydgoszczy 1 lipca i związkowe 8 lipca, mieliśmy szereg regat lokalnych towarzyskich, jak np. dwukrotnie urządzone regaty w Krakowie, w Toruniu, Poznaniu, Włocławku, Płocku, Wilnie, Łomży i in.

Nareszcie więc polscy wioślarze zrozumieli, że jedynie przez liczne i częste spotkania można dojść do klasy międzynarodowej. Pozatem zaznaczyć należy silny zwrot do łodzi wyścigowych, jaki zauważyć można było nawet na głębokiej prowincji, która dotychczas tego typu łodzi nie używała. W ten sposób polskie wioślarstwo zbliża się do zagranicy i mija już okres, w którym decydującą rolę odgrywały popularne „półbąki", czasem nawet dębowe.

Jako trzeci sukces wioślarstwa, trzeba podkreślić wzmożony ruch kobiecy. Obok istniejących i zasłużonych klubów kobiecych w Warszawie i Bydgoszczy, notujemy założenie klubów takich w Poznaniu i Kaliszu.

Wielkie regaty kobiece w Warszawie, które gromadziły znaczną jak na polskie stosunki liczbę osad, wykazały, że w tym sporcie panie nasze mogą znacznie łatwiej dojść do poziomu międzynarodowego, niż np. w pływaniu.

Koroną sukcesów wioślarstwa był wyjazd polskich osad na igrzyska olimpijskie do Amsterdamu. Któż nie wie z iloma sprzeciwami musiał walczyć Związek, zanim zdecydowano się wysłać tę garstkę wioślarzy do Holandji, ileż docinków musieli wysłuchać wioślarze już w samym Amsterdamie od innych członków ekspedycji polskiej, na temat potrzeby ich przyjazdu.

Nagrodą za te wszystkie przykrości było zdziwienie, jakie malowało się na twarzach tych wszystkich, którzy spodziewając się gremjalnej klęski, dowiadywali się o sukcesach naszych osad.

Powodzeniu na polu sportowem towarzyszył sukces organizacyjny. Wiceprezesa związku i długoletniego prezesa towarzystwa wioślarskiego we Włocławku p. Jerzego Bojańczyka proszono, aby był starterem nietylko na regatach IX Olimpjady, lecz także zaproszono go do Kalifornji na regaty X Olimpjady, już teraz ofiarowując mu funkcję startera.

Z kolei powierzenie organizacji regat o mistrzostwo Europy w r. 1929 Polsce jest sukcesem owocnej działalności drugiego wiceprezesa związku p. Alfreda Lotha, którego ofiarność dla sportu wogóle, a dla wioślarstwa w szczególe jest zbyt dokładnie znaną, aby ją tutaj powtarzać. Wybór p. Lotha na wiceprezesa międzynarodowej federacji wioślarskiej był zaszczytem, który mu się już dawno należał.

Mówiąc o plusach nie można nie wspomnieć o minusach, nie w celu zjadliwej krytyki i chęci szkodzenia, jak to wielu niestety sprawozdawców robi, lecz dlatego, by uzyskać jasny bilans sportowy wioślarstwa i pewne wskazówki na przyszłość.

Wiele np. wad miało przygotowanie olimpijskie osad. Nie wiedziano dokładnie czego się trzymać. Nie przewidziano wielu wypadków, które potem poważnie zaszkodziły sprężystości i jasności eliminacji. Z faktu tego wypływają ważne wskazówki na przyszłość. Błędy te bowiem mogą odbić się na całości organizacyjnej związku.

Żywić przeto należy nadzieję, że obecnie, w obliczu tak poważnego zadania jakiem jest organizacja regat o mistrzostwo Europy, wszystkie sprawy będą załatwiane zgodnie, przy współpracy wszystkich czynników, bez czego łatwo można skompromitować nietylko sport polski, ale autorytet państwa.

W ubiegłym sezonie zanotować należy powstanie związków: kajakowców i wojskowych klubów wioślarskich. Powstanie tych organizacyj w zasadzie powitaćby można z całem uznaniem i radością, gdyż są one zaprzeczeniem przysłowiowego już polskiego braku sprężystości organizacyjnej, w której celują np. Niemcy.

Dziwić się wszakże trzeba czemu powstaniu tych związków towarzyszyły tak długie i poważne usprawiedliwiania, że wcale nie myślą one szkodzić istniejącemu już P. Z. T. W. Enuncjacje te były tak nie na miejscu, że z konieczności wybiegało na usta zapytanie: co się właściwie dzieje, że nowe związki obawiają się tego rodzaju nieuzasadnionych podejrzeń?

Dalej cele wojskowego związku wioślarskiego, wydają się nam jeszcze bardziej problematyczne, wobec statutowego celu Związku towarzystw, który bez reszty pokrywa cele nowopowstałego związku. A więc po co stwarzano nowy związek, nową kancelarję, nową organizację, której utrzymanie musi kosztować pieniądze, które można było znakomicie zużytkować na inne, bardziej realne cele. Jeśli nawet zarzucićby można, że P. Z. T. W. nie spełniał zadań, to i tak istniała możliwość wprowadzenia do P. Z. T. W. nowych twórczych sił.

Sprawą tą powinien zająć się radykalnie sejmik wioślarski, aby nie dopuścić do sytuacji, jaka się np. wytworzyła w roku ubiegłym w piłkarstwie.

Związek kajakowców jest tworem o tyle dziwnym, że powstał na skutek inicjatywy osób prywatnych, a nie klubów, które przecież istnieją, a nie odczuwały potrzeby zrzeszenia się. Opieka związku narciarskiego jest o tyle dziwną, że znacznie większą pociechę mieliby kajakowcy z P. Z. T. W.

Na zakończenie uczynię przegląd pracy czysto sportowej. Otóż okazuje się, że rok 1928 należał w zupełności do klubów wielkopolskich. Zaledwie jedno mistrzostwo Polski zdołała zdobyć stolica, reszta pozostała w Poznaniu i Toruniu. Ogłoszona tabela punktacyjna, którą związek wprowadził, a do czego niewątpliwie przyczyniła się nasza akcja, idąca w tym kierunku, prowadzona od dwu lat, na pierwszem miejscu umieściła A. Z. S. Warszawa. Klub ten, mimo wyraźnej dekadencji osad seniorów, które potrafiły wygrać zaledwie jeden bieg, znalazł znakomity narybek, gwarantujący mu dalszy rozwój. Punktów A. Z. S. zdobył 185.5.

Na drugiem miejscu znalazło się B. T. W. znane z sukcesów swojej czwórki olimpijskiej i znakomitej ósemki seniorów. Punktów 159.

Trzecie miejsce zajął klub wioślarski 1904, Poznań, który może się poszczycić zagarnięciem dwu najważniejszych w Polsce mistrzostw czwórek ze sternikiem i ósemek. Pkt. 140.

Znacznie dalej znalazło się W. T. W. z 83 zaledwie pkt. Zwycięstwa jednak juniorów na jesiennych regatach, oraz świetna nowowybudowana przystań zdają się wróżyć seniorowi towarzystw wioślarskich nowe triumfy.

Za W. T. W. znajduje się klub wioślarski Wisła Warszawa z 79 pkt. A. Z. S. Kraków utrzymał się w grupie czołowej, lecz zdobył już tylko 35.5 pkt., a to skutkiem braku wielowiosłowych osad. Tryton poznański zdobył siódme miejsce dzięki jednemu zwycięstwu w mistrzostwie czwórek bez sternika z 38 pkt. Dalej znajduje się klub toruński 28 pkt. Sokół krakowski 25.5 pkt. Gryf bydgoski 21 pkt. Tow. płockie 20 pkt. Włocławek 14 pkt. i Gdańsk 7 pkt.

W tabeli jak dotąd brakuje szeregu towarzystw prowincjonalnych, które jadnak niewątpliwie podciągną się w roku następnym. Wprowadzenie przez związek 2 nowych mistrzostw, a to dwójek na dwa długie ze sternikiem i bez, przyczyni się do rozbudowy programu regat zbyt ścieśnionych dotychczas czwórkami i jedynkami i może wreszcie ruszy całe masy, spoczywającego narazie wioślarstwa.



CZWÓRKA BYDGOSKIEGO KLUBU WIOŚLARSKIEGO,
która tyle sławy przyczyniła sportowi polskiemu w czasie walk olimpijskich na kanale Sloten



HENRYK HEINICH
najlepszy kolarz woj. Poznańskiego, zwycięzca Więcka w Pakości.
Heinich, wskutek choroby, nie mógł startować w wielkich imprezach kolarskich i dlatego tylko nie zajął należnego mu miejsca wśród kolarzy polskich.

Tadeusz Kawalec (Wilno)

Reduta sportowa nad Wilją

Ostatnie zdobycze ruchu fizycznego w Wilnie

Rok bieżący zaznaczył się w rozwoju życia sportowego Wileńszczyzny bardzo wydatnie. Prawie we wszystkich działach pracy widoczny jest znaczny postęp, na szczególną zaś uwagę zasługuje duży wysiłek organizacyjny, jakiego dokonano w tym okresie.

W dziedzinie inwestycyj sportowych zrobiony został w roku bieżącym poważny krok naprzód. Wymienić tu należy przedewszystkiem budujący się wielki stadjon sportowy Ośrodka W. F. Wilno który w przyszłym roku zostanie oddany do ogólnego użytku. Na terenie tego stadjonu wykończona już została 6 torowa bieżnia, w obrębie której mieści się pięknie zatrawione boisko piłki nożnej o międzynarodowych wymiarach, w budowie zaś znajdują się korty tennisowe i tor kolarski. Całość wraz z drugiem boiskiem treningowem i strzelnicą małokalibrową na 100 mtr. stanie się poważnym warsztatem pracy dla najszerszych mas młodzieży.

Obok stadjonu Ośrodka daleko posunięta została naprzód rozbudowa parku sportowego młodzieży w ogrodzie bernardyńskim, który również w przyszłym sezonie zostanie otwarty. Cztery korty tennisowe, bieżnia lekkoatletyczna i place do gier sportowych latem, a place hokejowe i tor łyżwiarski wraz ze ślizgawką zimą w przepięknem obramowaniu Góry Zamkowej, stworzą wymarzone warunki dla wychowania fizycznego młodzieży. Akcja budowy krytego basenu pływackiego w Wilnie weszła po długich perypetjach na drogę realizacji i są wszelkie widoki, że już z końcem lata basen ten zostanie oddany do użytku.

Budowa stadjonu miejskiego na Górze Buffałowej stanęła chwilowo na martwym punkcie z powodu konieczności wykupu przyległych działek prywatnych jednak przypuszczalnie okres zimowy zostanie wykorzystany dla usunięcia tych przeszkód.

Zanotować wreszcie wypada otwarcie w bieżącym sezonie krytej strzelnicy małokalibrowej i pistoletowej Ośrodka W. F. Wilno (na 25 i 50 mtr.), które przyczyni się do spopularyzowania strzelectwa na gruncie wileńskim, oraz zapowiedziane już (na grudzień) otwarcie przez Miejski Komitet W. F. i P. W. wzorowej poradni sportowo-lekarskiej.

Jeżeli chodzi o działalność sportową to ta w bieżącym roku była szczególnie ożywiona. Z poszczególnych działów sportu uprawianych w Wilnie na najwyższym stosunkowo poziomie stanęła lekka atletyka. Oprócz szeregu imprez o charakterze lokalnym mieliśmy w Wilnie dwie poważne imprezy— jak dziesięciobój o mistrzostwo Polski i mecz międzymiastowy Warszawa — Wilno, plon których wyraził się w postaci 3 rekordów Polski i 6 rekordów okręgowych Lokalne postępy lekkoatletów wileńskich ilustruje najlepiej fakt, że w ciągu sezonu padły niemal wszystkie rekordy okręgowe tak w kategorji panów, jak i pań.

Dużą ruchliwość wykazał również w bieżącym sezonie letnim sport pływacki. Ujęty mocno organizacyjnie przez Wileński Okręgowy Związek wszedł po raz pierwszy w okresie 2-letniego swego istnienia na tory normalnego rozwoju. Wybudowanie 2 letnich basenów pływackich (w Trokach i w Wilnie) zorganizowanie okręgowych zawodów pływackich na wodzie stojącej (pierwsze rekordy pływackie Wilna), urządzenie dla celów propagandowych mistrzostw pływackich Wilna w N. Trokach, przeprowadzenie szeregu imprez pływackich, oraz pierwszych mistrzostw w waterpolo i umiejętne wyzyskanie pobytu w Wilnie trenera pływackiego—oto pokaźny dorobek pracy ub. sezonu.

Wioślarka ujawniła również silny pęd rozwojowy. Ilość czynnych wioślarzy i wioślarek powiększyła się znacznie, znać również duży postęp techniki i coraz lepszą organizację prac. Regaty tegoroczne miały wprawdzie nieco skromniejszy charakter niż w roku ubiegłym jednak łączność z innemi ośrodkami wioślarskiemi Polski została w tym sezonie nawiązaną i podkreślona przez udział wioślarek wileńskich (AZS i Wil. T. W.) w regatach stołecznych (jubileusz wioślarek). Z klubów wioślarskich dużą aktywność w tym roku, zwłaszcza na polu organizacyjnem wykazała Pogoń, która dzięki pomocy P. U. W. F. i P. W. zrealizowała budowę żelbetonowego wzorowego hangaru wioślarskiego.

Piłka nożna sterowana przez znanego miłośnika sportu pułk. Giżyckiego, nie może się wprawdzie poszczycić jeszcze poważniejszemi wynikami, zwłaszcza, jeżeli chodzi o porównanie poziomu piłkarstwa wileńskiego z innemi okręgami, jednak i w tej dziedzinie znać planową pracę i troskę o podniesienie klasy wileńskiej przez zaangażowanie Wilnu trenera piłkarskiego. Wierzyć należy, że przygotowania, poczynione w tym kierunku (gromadzenie funduszów) w bieżącym roku wydadzą swój plon w roku przyszłym.

Z innych działów wymienić należy boks, który poczynił duże postępy organizacyjne. Otaczany szczególną opieką przez Ośrodek W. F. Wilno i Wileński Okręgowy Związek Bokserski, z prezesem Jacyną na czele ma zapewnione warunki rozwoju i zyskuje coraz więcej zwolenników

Obok propagandowych imprez bokserskich organizowanych już tradycyjnie w dniu 3-go maja przez Ośrodek W. F. zamierza Związek zorganizować kilka poważniejszych spotkań bokserskich międzyokręgowych i w ten sposób przyczynić się do spopularyzowania tego sportu. Pierwsze takie spotkanie odbędzie się jeszcze w tym roku z bokserami warszawskimi.

Parę słów poświęcić należy wkońcu grom sportowym (siatkówka, koszykówka i hazena), które przyjmują się coraz bardziej na gruncie wileńskim i są uprawiane obecnie przez wszystkie kluby sportowe m. Wilna.

Utworzenie Okręgowego Związku Gier Sportowych i zorganizowanie mistrzostw okręgowych na boiskach będzie kwestią najbliższej przyszłości (sezon r. 1929).

Bilans ogólny sezonu jest jaknajpomyślniejszy, co w dużej mierze należy zawdzięczać pracy ludzi dobrej woli, dużej życzliwości i wydatnej pomocy finansowej, jaką darzy Wileńszczyznę Państwowy Urząd W. F. i P. W., oraz zrozumienia swych zadań przez władze państwowe z wojewodą Raczkiewiczem na czele.



HENRYK SZAMOTA
znakomity sprinter polski, przebywający stale we Francji, po półtorarocznej chorobie powrócił już do formy i na zawodach w Paryżu wygrał „wielką nagrodę września" dla amatorów, bijąc Szwajcara Krakenbuhla i Francuza Deschampsa.



KOSZUTSKI
najlepszy sprinter Polski, został zdyskwalifikowany na przeciąg 1-go roku.

Narciarstwo

Kurs narciarski na Baraniej Górze. Jak za lat poprzednich urządza Klub Narciarzy w Rybniku — w porozumieniu z Śląskim Klubem Narciarzy — tradycyjny kurs narciarski na Baraniej Górze od dnia 26 do 31 grudnia b. r. Kierownictwo kursu obejmuje znany już dobrze z poprzednich kursów wypróbowany instruktor p. kap. rez. Podgórski, były instruktor wojsk alpejskich. Wpisowe na kurs wynosi dla członków P. Z. N., oraz młodzieży szkolnej zł 10, dla niečłonków zł 15. Schronisko na Baraniej pozwala na wygodne i ciepłe umieszczenie przy dobrem, a tanlem utrzymaniu (8 — 10 zł. dziennie wraz z noclegiem). Kwatery dla kursistów zapewnione przez organizację kursu. Zbiórka uczestników kursu dnia 26. t. j. w II święto Bożego Narodzenia; w Żywcu. Bliższe informacje, dotyczące wyjazdu, ekwipunku i t. d. zostaną podane w osobnym komunikacie.

Zgłosznia z podaniem dokładnego adresu, zawodu i wieku przy równoczesnej wpłacie 5 zł., przyjmuje najpóźniej do dnia 15 grudnia tylko Klub Narciarzy w Rybniku, skrzynka pocztowa Nr 7. Wpłaty listownie, albo na P. K. O. 301.153. Liczba uczestników ze względu na dobro umieszczenie, jak i wyszkolenie ograniczona na osób 30.

Piotrków. Burza (Pabjanice)—Concordia 7:1. Zawody o mistrzostwo kl. B, rozegrane w Piotrkowie, przyniosły niespodziewane zwycięstwo Burzy. Do klęski Concordii przyczyniło się nieumiejętne zestawienie ataku; częściowo zawiódł też i bramkarz. U gości wyróżniła się trójka środkowa napadu. O mistrzostwie kl. B zadecyduje rewanż w Pabjanicach.

Hasmonea (Łódź) — Concordia 2:2. Spotkanie o mistrzostwo kl. B. Hasmonea lepsza technicznie i kombinacyjnie. Doskonałe jej skrzydła, stwarzały stale niebezpieczne sytuacje pod bramką miejscowych, słabo likwidowane przez obronę piotrkowian. Concordia zawiodła na całej linji, lekceważąc sobie przeciwnika. Brak wykończenia bramkowego i stałego składu trójki ataku — przyczyniły się do niezegranej. Z Hasmonei zasłużyli na wyróżnienie: Frydman w bramce, Czerniłkowski w obronie, Ordynans w pomocy, Srybnik i Frenkiel w ataku. W Concordji najlepsi byli jak zwykle: Potocki, Krzysztopolski, w ataku Madoczyk. Sędziował dobrze p. Rakowski z Łodzi.

Sosnowiec. Makabi — Sarmacja 3:1. Zawody powyższych zespołów zakończyły się niezasłużonem zwycięstwem drużyny Makabi, dzięki ostrej grze. Bramki uzyskali: Frochcwaig, Szmidt i Piekarski dla Mak., Żmijewski dla Sarm. Zawody prowadził bez zarzutu p. Plesner.

Będzin. Hakoah kom. — Arja (Sosnowiec) 3:2. Gra niecIekawa, przy wybitnej przewadze miejscowych, dla których bramki uzyskali: Richter 2 i Wekselman; dla Arji strzelcem był Wajssberg II. Hakoah — Arja 3:1. Bramki uzyskali: Bachman 2 i Gutman dla Arji pr. łącznik. Zawody prowadził p. Plesner. W. K. S. (Tarnowskie Góry) — Hakoah 2:1. Drużyna wojskowych pokazała grę na wysokim poziomie stojącą. Miejscowi bez Siwka II, Plesnera i Bramy. Wojskowi uzyskują dwie bramki ze strzałów śr. ataku. Jedyny punkt dla miejscowych uzyskał Bachman z karnego. Wyróżnili się śr. pomocy i ataku wojskowych, skrzydłowi Jankiewicz i Goldstein z Hak.

Białystok. Mecz towarzyski reprezentacja Białegostoku — reprezentacja Grodna dał wynik 5:4. Sędzia p. Pański. Mecz o mistrzostwo podokręgu białostockiego: W. K. S. — Makabi 3:0. Sędzia p. Matlak. W. K. S. został przez to mistrzem podokręgu.

PRAWDA O OŚRODKU W. F. NA ŚLĄSKU

W odpowiedzi na artykuł p. T. Semadeniego o Ośrodku W. F. w Katowicach, drukowany w poprzednim numerze, otrzymaliśmy kilka głosów, z których zamieszczamy opinję zasłużonego działacza śląskiego p. F. Berlika.

Zainteresowanych prosimy o nadsyłanie swych opinji w formie możliwie najzwięźlejszej.

W „Przeglądzie Sportowym" Nr 50 pojawił się artykuł p. t. „Ośrodek Górnośląski Wychowania Fizycznego na manowcach polityki sportowej", w którym autor p. Tadeusz Semadeni, wydocznie umyślnie poinformowany o stanie rzeczy, ostro krytykuje działalność O. W. F. Stawiane tam zarzuty są bezpodstawne i niesłuszne, a chociaż nie zawsze podobała mi się taktyka O. W. F. — muszę jako najlepszy znawca stosunków w sporcie pływackim na Śląsku, zabrać głos w obronie prawdy i wyjaśnić faktyczny stan rzeczy.

Autor powyższego artykułu po słowach wstępnych zarzuca O. F. W. że nawet w polityce polonizacyjnej usuwając z ćwiczeń wszystkich mówiących w języku niemieckim. Nie mogę w sprawie rzekomego „usuwania" zabrać głosu, bo nie byłem świadkiem podobnego wypadku, mogę natomiast potwierdzić w całej pełni fakt, że pytającym po niemiecku o wyjaśnienie jakiegokolwiek rodzaju, instruktor odpowiada w języku polskim, co zdaje się jest zupełnie w porządku. Ani informator autora, ani też autor sam nie zna w dostatecznej mierze stosunków Śląska, bo musiałby przyznać, że taktyka taka jest słuszna i zupełnie uzasadniona, albowiem nikt nie może wymagać od czynników „Polskiego OWF", by mówili do interesowanych w języku niemieckim.

Porównajmy postępowanie O. W. F. z tem, co się dzieje na Śląsku niemieckim. Czyż dopuszczonoby tam do podobnej instytucji Polaka, czy mówiącego po polsku, czy wogóle zajęto-by się wychowaniem fizycznem obywatela polskiego?

W dalszym ciągu nadmienia autor, że O. W. F. walczy z S. O. Z. P. i w konsekwencji tego kursu postarał się o to, by Magistrat miasta Katowic cofnął zezwolenie, udzielone swego czasu SOZP, aby treningi reprezentacji śląskiej odbywały się razem z ćwiczeniami O. W. F.

Tak twierdzić może tylko ten, który nie ma pojęcia o rzeczywistym przebiegu całej sprawy. Ja sam prowadziłem rokowania z Magistratem i autor będzie musiał wierzyć, że sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Skierowany wniosek do Magistratu został odrzucony z tem umotywowaniem, że w myśl zasad wychowania fizycznego związek powinien się porozumieć z O. W. P., celem przeprowadzenia wspólnych ćwiczeń.

Następnie w rozmowie z kpt. Uhaczem ten sam przyrzekł mi poparcie wniosku, już datego, że SOZP z reprezentacją swoją nigdy nie mógłby wskutek konieczności przeprowadzenia specjalnych jego ćwiczeń wspólnie ćwiczyć z O. W. F., który sam już liczy tylu uczestników, że wskutek braku miejsca w małym basenie łaźni miejskiej podzielić musiał uczestników na dwie grupy.

Po osobistej interwencji kpt. Uhacza u prezydenta miasta, tenże zezwolił na urządzenie w środy ćwiczeń, lecz krótko przed rozpoczęciem Magistrat na wniosek decernenta zarządu zakładów miejskich zezwolenie to uchylił, rzekomo z powodu konieczności centralizacji ćwiczeń dziedziny wych. fiz. O. W. F., więc nie występował przeciwko S. O. Z. P., lecz poparł go w miarę możności.

Nie mieszam się w sprawy stadjonu król.-huckiego, ale oświadczyć mogę, że mimo codziennego pobytu nie widziałem, aby w stadjonie, względnie pływalni wyrzucano kogoś za to, że mówił po niemiecku.

Sukces zapaśników Śląskich

Piękny sukces odniosła zapaśnicza reprezentacja Górnego Śląska, zwyciężając reprezentacyjny zespół Krakowa w zawodach międzyokręgowych.

Zawody odbyły się na sali p. Wiśmacha w Załężu przy licznej frekwencji widzów. Walki poprzedziły okolicznościowe przemówienia, poczem p. Kuczmik wręczył gościom piękny proporzec.

W walkach wstępnych Hahn przegrał z Kulikiem w 2 min., Borys zwyciężył Króla w 3 min., Glomb pokonał Skolika w 5 min.

Zawody Górny Śląsk — Kraków przyniosły następujące wyniki:

Klasa VII: Koptoń (Górny Śląsk) zwyciężył Zworzyniowskiego (Kraków) w 16 minucie. Klasa VI: Ganzera (G. Śl.) pokonał Riedla (K.) w 1 min. Klasa V: Breitkopf (G. Śl.) przegrał z Skrzypczykiem (K.) w 20 minutach na punkty. Klasa IV: Skalec (G. Śl.) uległ Bąbrowski (K.) w 15 minucie. Klasa III: Labryga (G. Śl.) zwyciężył Czernego (K.) w 2 min. Klasa II: Gałuszka (G. Śl.) pokonał Koperskiego (K.) w 1 min. Klasa I: Kuczyński (G. Śl.) zwyciężył Golonkę (K.) w 15 min.

W ogólnej punktacji zwyciężył Górny Śląsk w stosunku punktów 15:5. Funkcje sędziów pełnili trener Szestak, Pilarski (Górny Śląsk) i Tylko z Krakowa.

Polski Związek Gier Sportowych nawiązał z Polonją W. K. K. rokowania, których wynikiem było ustalenie szerokiego programu zawodów w grach sportowych. Przewidziano następujące spotkania:

W koszykówce kobiet pomiędzy Polską a U. S. A. oraz reprezentacją Poznania i Chicago.

W piłce ręcznej mężczyzn zawody Polska — Austrja oraz Warszawa — Wiedeń.

W hazenie mecz Polska — Czechosłowacja oraz Warszawa — Brno.

W palancie międzynarodowym rozgrywkę Polski Górny Śląsk — Niemiecki Górny Śląsk.

W palancie polskim Kraków—Poznań.

Zawody te odbędą się w lipcu i sierpniu.

NA BOISKACH PROWINCJI

Bydgoszcz. Bydgoszcz — Toruń 5:4. Doroczny mecz międzypaństwowy zakończył się po ciężkiej walce zwycięstwem Bydgoszczy. Z miejscowych najlepsi Ciaputa, zdobywca 4 bramek i niezmordowana para Joachimek II i Chyliak.

Bydgoski Klub Wioślarek zasilił swe szeregi wspaniałym nabytkiem; zgłosiła bowiem doń swoje przystąpienie p. J. Donajówna, znana lekkoatletka.

W niedzielę, dnia 4 b. m. poświęcono i oddano do użytku drugą w Polsce krytą halę sportową. Hala i połączona z nią sala gimnastyczna przedstawia się wspaniale. Halę nazwano im. Marszałka J. Piłsudskiego.

Włocławek. Mecz towarzyski między prawdopodobnym mistrzem podokręgu włocławskiego—Makabi (Włocławek) a Makabi (Płock) dał wynik zawodów 4:1 na korzyść gospodarzy. Gra naogół bardzo słaba. Dopiero na 15 minut przed przerwą gospodarze zaczynają grać tak jak przystało na mistrza i w przeciągu 15 minut zdobywają 3 bramki. Po przerwie przewaga Makabi (Włocławek), która jednak nie może zdobyć więcej, niż jedną bramkę.

Częstochowa. Victoria 22 — Skra 2:2. Trzecia rozgrywka pomiędzy temi klubami o mistrzostwo kl. B, nie doszła do skutku, gdyż boisko nie było należycie wymalowane. Odbyły się tedy zawody towarzyskie, zakończone wynikiem remisowym. Gra w pierwszej połowie bardzo żywa i interesująca, zamieniła się po przerwie w bezmyślną, chwilami nawet brutalną kopaninę. Zawody prowadził p. Błaszczyk z Sosnowca.

Błyskawica i Ascola zajęły czołowe miejsca w swych grupach klasy C. Decyzją podokręgu częstochowskiego rozegrają one dodatkowe mecze o tytuł mistrza klasy C i przejście do klasy B.

Bielsk. B. B. S. V — Koszarawa 2:0. Łatwe zwycięstwo czarno-niebieskich, którzy wystąpili ze znacznemi rezerwami. Do przerwy wynik bezbramkowy. Bramki strzelili Śliwa i Hussak. Biała (Lipnik) — D. F. C. Szturm 2:1. Pierwszą bramkę z błędu Ruśnicka strzela Reiter dla B. L. W parę minut Leński wyrównuje, a na chwilę przed pauzą ustala Nawara końcowy rezultat. Sędzia p. Kołodziej jak zwykle b. dobry.

Tarnów. Legja (Kraków) — Metal 4:1. Zawody o wejście do kl. A okręgu krak. Gra obustronnie ostra, a chwilami nawet brutalna, na co sędzia p. Burka z Krakowa nie reagował. Goście przewyższali miejscowych, ambicją, a przedewszystkiem ofiarnością i odnieśli zasłużone zwycięstwo w stosunku identycznym, jak przed trzema dniami w Krakowie. Honorowy punkt dla gospodarzy zdobył Kozioł II w 34-ej min. gry przy stanie 1:0.

Z tarnowian odznaczyli się Wrona, Teichman, Armatys i Kaim; u gości — lewy obrońca i prawy łącznik, strzelec wszystkich czterech bramek. Ostatnia porażka przekreśliła wszelkie nadzieje kolejarzy na zdobycie miejsca w kl. A. Tarnovia II — Ż. M. S. 3:3. Bramki dla Tarn. strzelili: Pajor (2) i Ptak. Najlepszy na boisku Gleń.

Rzeszów. Resovia — Hakoah (Stanisławów) 2:1. Zawody kwalifikacyjne o wejście do kl. A L. Z. O. P. N-u. Gra chaotyczna z powodu ogromnego zdenerwowania obu drużyn. Do przerwy wynik bezbramkowy. Po pauzie w 15-ej min. Presser II wspaniałą „główką" z centry Junga uzyskuje prowadzenie dla Hakoahu. Natychmiastowy kontratak Res. przyniósł jej wyrównanie przez Małodobrego. W ostatnich minutach Fink zdobywa decydującą o zwycięstwie Resovii bramkę. Naogół Resovia była drużyną lepszą i zasłużyła na zwycięstwo. Najlepsi: Mighisz, Pecek i Małodobry. W Hakoahu dobra obrona Lautman i Spitzer, pozatem w ataku Jung, natomiast zawiodła pomoc.

Chrzanów. Fablok zorganizował największą imprezę sportową w r. b. — bieg kolarski o mistrzostwo miasta Chrzanowa, oraz 3 inne biegi.

Mistrzostwo Chrzanowa — 50 klm. zdobył znany kolarz z „Biegu Dookoła Polski" Tadeusz Zieliński, będący obecnie w doskonałej formie. Otrzymał on z rąk burmistrza Chrzanowa p. Bytomskiego wędrowny puhar i żeton pamiątkowy oraz puhar ofiarowany przez „Sokół". W biegu tym, ze znanych kolarzy, na 4-tem miejscu przybył Matlak, bez defektu.

Bieg gości 30 klm. Zieliński Marjan przed J. Stefańskim z Fabloku. Bieg pocieszenia 10 klm. Leibler (Kraków), 2) Kosiński (Fablok). Bieg niestowarzyszonych: 1) Stefański, 2) Skiba.

Sędziowali pp. inż. Czerski, Kunkel, Boniecki, Eichhorn, Wasylyn. Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach p. Kapeckiego.

Mecz piłkarski Fablok—Łobzowianka 4:2. Zawody o wejście do kl. B zakończyły się zwycięstwem Fabloku. Bramki strzelili: Cichoń 3, Joksch 1. Sędziował p. Kochanek z Krakowa.

Trzebinia. Trzebinia — Czarni (Kraków) 2:1. Już od samego początku Trzebinia przestrzeliwuje kilka pewnych pozycji — dopiero w 10-ej minucie prawy łącznik Kołodziejczyk, przedziera się i strzela 1-szą bramkę dla swych barw. Ten sam gracz korzystając z zamieszania pod bramką gości, strzela 2-gą bramkę. Goście, mimo że grali w osłabionym składzie, pokazali ładną grę. Zawody zostały skrócone o 30 minut z powodu zapadającego zmroku. Sędziował p. Blaufeder z Krakowa. Soła (Oświęcim) — Trzebinia 3:2. Trzebinia osłabiona 4-ma graczami z rezerwy uległa ambitnie grającej Sole.

Chełmno. Na zawodach lekkoatletycznych kadet Sokołowski uzyskał tu szereg bardzo dobrych wyników, a mianowicie: 100 mtr. 11,6 s., 400 mtr.—53.8 sek., 110 mtr. płotki — 16.9 sek., skok wwyż — 161 cm, skok wdal — 613 cm., 400 mtr. płotki — 62.7 sek. Czy P. Z. L. A. nie uważałby za właściwe zwrócić baczniejszej uwagi na tego zawodnika, który liczy dziś 19 lat i zapowiada się na świetnego wieloboiowca.

TABELA ROZGRYWEK LIGOWYCH

NAZWY KLUBÓW	1 Wisła	2 Warta	3 Cracov.	4 I. F. C.	5 Legja	6 Pogoń	7 Polon.	8 Turyści	9 Czarni	10 Warsz.	11 Ł. K. S.	12 Ruch	13 Hasmon.	14 Śląsk	15 T. K. S.
Wisła	X	2:3 2:0	2:1 1:5	2:3	1:0 1:2	1:6 0:2	2:7 2:7	0:3 0:5	0:3 2:3	2:1 2:6	4:2	0:4 1:1	0:1 1:4	1:2 2:9	2:7 0:9
I. F. C.	3:2	3:1 1:2	1:1 —	X	1:4 4:3	1:2 0:1	1:3 2:0	1:2 3:2	2:3 4:2	3:0 0:	0:3 0:1	0:4 1:2	0:5 4:2	1:1 0:5	3:5 3:4
Polonja	7:2 7:2	4:1 3:1	3:1 0:1	3:1 0:2	3:4 3:0	2:3 4:3	X	1:2 5:0	3:0 0:1	1:1 3:3	0:3 2:0	1:2	1:4 0:5	0:8 0:3	1:4 0:3
Cracovia	1:2 5:1	3:0 2:5	X	1:1	0:2 3:2	3:2 1:3	1:3 1:0	1:5 1:1	0:6 4:3	1:1 1:1	0:0 1:7	4:1 2:2	2:3 0:2	1:2 0:3	2:3 0:3
Legja	0:1 2:1	1:0 6:2	2:0 2:3	4:1 3:4	X	0:7 1:1	4:3 0:3	3:1 1:4	2:1	2:4 1:7	0:3 0:1	0:2	2:2 1:7	1:4 1:3	2:1 2:5
Pogoń	6:1 2:0	1:1 3:2	2:3 3:1	2:1 1:0	7:0 1:1	X	3:2 3:4	5:4 2:3	0:4	3:0 1:0	1:5 3:4	1:2 1:3	0:2 0:3	0:4 0:3	3:4 0:3
Ruch	4:0 1:1	1:0 2:2	1:4 2:2	4:0 2:1	2:0	2:1 3:1	2:1	0:0 1:2	1:0 3:3	1:4 3:1	1:2 4:2	X	1:2 3:4	0:1 1:0	1:2 0:3
Śląsk	2:1 9:2	1:1 3:0	2:1 3:0	1:1 5:0	4:1 3:1	4:0 3:0	8:0 3:0	2:1 3:0	2:4 3:0	1:0	8:3 6:0	1:0 0:1	6:0 4:0	X	0:3 0:3
Warta	3:2 0:2	X	0:3 5:2	1:3 2:1	0:1 2:6	1:1 2:3	1:4 1:3	1:3	1:2 2:3	1:2 1:1	2:2 2:3	0:1 2:2	2:2 1:3	1:1 0:3	2:2 2:2
Ł. K. S.	2:4	2:2 3:2	0:0 7:1	3:0 1:0	3:0 1:0	5:1 4:3	3:0 0:2	0:1 1:1	3:1 0:2	3:3 0:5	X	2:1 2:4	3:1 2:2	3:8 0:6	2:0 0:6
Warszaw	1:2 6:2	2:1 1:1	1:1 1:1	0:3 2:0	4:2 7:1	0:3 0:1	1:1 3:3	3:0 2:3	3:3 3:0	X	3:3 5:0	4:1 1:3	3:0	0:1	2:5 0:3
Turyści	3:0 5:0	3:1	5:1 1:1	2:1 2:3	1:3 4:1	4:5 3:2	2:1 0:5	X	4:1 0:3	0:3 3:2	1:0 1:1	0:0 2:1	2:3 0:1	1:2 0:3	0:3 0:3
Hasmon.	1:0 4:1	2:2 3:1	3:2 2:0	5:0 2:4	2:2 7:1	2:0 3:0	4:1 5:0	3:2 1:0	3:1	0:3	1:3 2:2	2:1 4:3	X	0:6 0:4	1:5 0:3
T. K. S.	7:2 9:0	2:2 2:2	3:2 3:0	5:3 4:3	1:2 5:2	4:3 3:0	4:1 3:0	3:0 3:0	2:0 3:0	5:2 3:0	0:2 6:0	2:1 3:0	5:1 3:0	3:0 3:0	X
Czarni	3:0 3:2	2:1 3:[illegible]	6:0 3:4	3:2 2:4	1:2	4:0	0:3 1:0	1:4 3:0	X	3:3 0:3	1:3 2:0	0:1 3:3	1:3	4:2 0:3	0:2 0:3
gier	26	27	27	26	26	27	27	27	25	26	27	26	26	27	28
wygrano	20	16	14	16	15	14	14	12	12	9	9	9	7	4	2
remis	1	8	6	2	2	2	2	3	2	7	5	5	3	2	2
przegran.	5	3	7	8	9	11	11	12	11	10	13	12	16	21	24
bramek	96:33	63:38	64:41	62:42	71:43	60:54	60:57	50:49	50:49	44:58	56:56	39:46	47:62	24:87	28:99
punktów	41	40	34	34	32	30	30	27	26	25	23	23	17	10	6

Automobilizm

Automobilklub Wielkopolski wybrał na ostatnio odbytem rocznem walnem zebraniu nowy zarząd w składzie następującym: prezes — dr. Łącki, wiceprezesi — dr. Szołdrski, St. Głowiński i inż. J. Trampler z Poznania, sekretarz generalny — H. Linke, skarbnik — major Ogórkowski, przewodniczący komisji sportowej — inż. Maćkowiatk.

„Pogoń za lisem" urządził Automobilklub Wielkopolski na zakończenie sezonu. W imprezie wzięło udział 16 samochodów. Trasa prowadziła z Poznania przez Żabikowo, Stęszew, Czempin, Mosinę do Puszczykówka. Pierwszą nagrodę przyznano p. Ratajczakowi z Poznania na samochodzie Buick, który pierwszy odnalazł kryjówkę lisa w czasie 1 godz. 20 min. Najlepszy czas dnia osiągnął p. Markowski na Tatrze.

Narodowy zjazd gwiaździsty Automobilklubu Polski odbędzie się w roku przyszłym w Poznaniu i przypadnie na dzień 27 lipca podczas trwania P. W. K.

Ogólno-polskie zawody lekkoatletyczne urządza poznański A. Z. S. w dniu 18 b. m. podczas tygodnia „Bratniej Pomocy" z biegiem naprzełaj o nagrodę wędrowną „memorjał ś. p. Alfreda Freyera".

Pińsk. Reprezentacja klubów wojskowych uległa Hakoahowi 0:1 i wygrała niezasłużenie z Tarbutem 2:0.

Brześć nad Bugiem. Przeprowadzone tutaj w dniach 1 — 4 b. m. rozgrywki piłki nożnej o puhar Poleskiego Okręgu P. N. dały dotychczas następujące wyniki: Kraft — Gwiazda 3:0, Technik — Rosyjski Klub Sport. 11:0, 9 Baon Łączności — K. S. Strzelec 4:3, Jutrzenka — Ż. K. S. 8:0, Kraft — Jutrzenka 2:0, Technik — 82 p. p. 2:0. Ostatni mecz był sensacją sezonu. Ogólny faworyt 82 p. p. odpadł od dalszych rozgrywek. Obie drużyny wystąpiły w najsilniejszych składach. Do finału zakwalifikowały się Technik, Kraft i 9 Baon Łączności.

Siedlce. 22 p. p. (mistrz. kl. A Okr. Lub.) — 34 p. p. (Biała Podlaska) 5:4 i 10:2. Zawody towarzyskie. Gospodarze w pierwszym dniu pokazali grę słabą i ospałą, bagatelizując przeciwnika. Natomiast w drugim dniu przy grze technicznej i ładnej, zwyciężając w stosunku wysokocyfrowym drużynę gości, która w obu dniach grała nadzwyczaj ofiarnie, wytrzymując tempo do końca.

Radom. R. K. S. — Barkochba 0:0. O mistrz. kl. A Lub. O. Z. P. N. jeden z ładniejszych meczów sezonu. Wielka ambicja i świetna obrona obu drużyn, dały ładny widok zażartej walki. Wynik odpowiada przebiegowi gry. Sędzia dobry — por. Jarosz z Lublina. 9 Pac (Siedlce) — Barkochba 6:2. O mistrz. kl. A Lub. O. Z. P. N. Brak energji i rez. bramkarz przyniosły w rezultacie po przerwie stratę czterech bramek. Wojskowi grają twardo, systemem górnym. Główkują znacznie lepiej od Barkochby. Sędzia p. Cieszkowski. Proch (Zagożdżon) — Radomianka 3:2. O mistrz. kl. B Pod. Rad.

Grodno. Płk. Szreders, założyciel i wieloletni prezes Wojskowego Klubu Wioślarskiego „Niemen", opuszcza Grodno.

Makabi — Cresovia 3:1. W spotkaniu towarzyskiem Makabi zwyciężyła mistrza Grodna Cresovię, zawdzięczając swe zwycięstwo niezrównanej ambicji. Na 10 minut przed końcem sędzia p. Pański odgwizdał zawody, gdyż wydalony gracz cresowiaków, Krywolt nie chciał opuścić boiska.

KRONIKA KOLARSKA

Jak z rogu obfitości posypały się na amatorów kolarstwa sześciodniówki. Sezon zimowy dopiero się rozpoczął, a już mamy za sobą dwa „six days". Początek niezły, a zdaje się, że amatorzy maratonu kolarskiego nie będą mieli powodu uskarżać się i w przyszłości. Na wszystkich bowiem torach krytych Europy, Ameryki czy nawet Australji na naczelnem miejscu programu sezonu zimowego stoją sześciodniówki. Wielki wysiłek kolarzy powszednieje. Gdy dawniej zwycięzca „six days" zdobywał wielką sławę i popularność, a historja walki 144-godzinnej była drukowana grubemi czcionkami w rubrykach sportowych pism całego świata, dziś zdarzenia te spadają do rzędu rzeczy powszednich, a ilość specjalistów „six days", tak niewielka jeszcze przed paru laty, rośnie do legjonu.

Sześciodniówka w Detroit rozgrywana na nowych zasadach zakończyła się zwycięstwem pary niemiecko-amerykańskiej: Duelberg. Walthour. Triumfatorzy przebyli w ciągu 72 godzin, gdyż tylko 12 godzin dziennie trwała walka, 2309.505 klm. zdobywając 180 pkt. O okrążenie za nimi kończyli Francuzi Letourner i Broccardo, zbierając 112 pkt.

Jednocześnie z zawodami w Detroit rozgrywana była sześciodniówka w Chicago. Organizował ją odłam kolarzy amerykańskich, który z powodu przeróżnych scysyj wystąpił ze związku i utworzył związek własny. W sześciodniówce tej brali więc udział jedynie ci kolarze, którzy nie bali się dyskwalifikacji za start w zawodach niezgłoszonych i niezatwierdzonych przez międzynarodowy związek kolarski. Wśród nich znalazła się gwiazda pierwszej wielkości Piet Van Kempne, który też wraz z Rodackiem zwyciężył, przebywając 3813,660 klm. i zdobywając 53 pkt. Na dalszych miejscach kończyli Walthour, Fenn — 569 pkt., Dempsey, Debaets — 368 pkt.

Bieg szosowy dookoła Lombardji, ostatni z wielkich wyścigów roku bieżącego zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Belloniego nad przywróconym niedawno do łaski mistrzem świata z r. ub. Bindą. Belloni zwyciężył o pół koła; jako trzeci tuż za Bindą przybył amatorski mistrz świata Grandi, który przeszedł już do obozu zawodowców. Dystans 245.7 klm. przebył Belloni w 8:59:00. a więc ze średnią szybkością 27.348 klm. na godzinę. Girandengo nie skorzystał z ułaskawienia i nie startował, śledząc przebieg wyścigu z samochodu.

Dwugodzinny bieg parami w Paryżu zakończył się pewnem zwycięstwem znakomitej pary Wambst, Lacquehaye, którzy przebyli 89.765 klm., zdobywając 40 pkt.. Na dalszych miejscach kończyli Verschaeren, Verhaegen — 16 p. i van Hevel, Haemerlynck — 9 p.

PŁYWANIE i LEKKOATLETYKA

Na zawodach pływackich w Wiedniu padły trzy rekordy austrjackie w sztafetach: W. A. C. wygrał 3x100 mtr. stylem zmiennym w 3:40 i 4x200 mtr. w 10:36. W sztafecie pań 4x100 m. Danubia osiągnęła czas 5:49.2.

Pierwszy występ Arne Borga w Chinach przyniósł mu rekord światowy na 1.000 y. w czasie 12:02.4. Zawody odbyły się w Szanghaju.

Böckl mistrz świata w jeździe sztucznej na łodzie chce się wycofać z czynnego życia soprtowego. Böckl był po Grafströmie bezwzględnie największym wirtuozem łyżwiarskim i wyróżniał się zwłaszcza techniką i śmiałością wykonywanych ewolucyj.

Bob Pearce, mistrz wioślarski Olimpjady otrzymał od lorda Dewara, znanego mecenasa sportu angielskiego wspaniały srebrny puhar. Ofiarodawca przypomniał, że zarówno ojciec jak i dziadek Pearca byli znakomitymi wioślarzami i mistrzami świata. Pearce jest więc dziedzicznie „obciążony".

Weissmüller i Arne Borg po zwycięskim tournee po Japonji udali się w dalszą podróż do Chin. Pierwszy ich start odbędzie się w Szanghaju. Ostatnie wyniki znakomitych pływaków brzmiały: Weissmüller — 100 mtr. — 1:01, Arne Borg — 880 yar.—11:05.

Igrzyska olimpijskie w Amsterdamie przyniosły ogółem 1.424.532 gld (około 5 miljonów złotych) dochodu. Największe wpływy dała piłka nożna —536.860 G. na drugiem miejscu jest lekka atletyka — 278.576 G., na trzeciem wreszcie zawody hippiczne — 152.287 G. Jak widzimy Igrzyska były bardzo dobrym interesem dla Holendrów.

Z osiągniętych ostatnio wyników lekkoatletycznych należy wymienić: Tavernari (Włochy) — 400 mtr., 48.8, Sturdy (Ameryka) — tyczka 404. Hedjes (Ameryka) — skok wwyż 195.

Paul Martin, znakomity lekkoatleta szwajcarski ma zostać zawodowcem.

Nowe kobiece rekordy lekkoatletyczne ustanowiono ostatnio w Bolonji. Palazzo skoczyła wdal 505. Vivenza rzuciła dyskiem 33.05, a Bertilini kulą — 9.58.

POLSKI ZWIĄZEK PŁYWACKI

WARSZAWA GÓRSKA 9

KOMUNIKAT P. Z. P. Nr 102/15.

Zarząd.

Podaje się do wiadomości porządek obrad VII zwyczajnego zjazdu delegatów P. Z. P., mającego się odbyć 8 grudnia b. r. w Bydgoszczy:

1) Zagajenie. 2) Ustalenie liczby głosów, przysługujących delegatom. 3) Wybór prezydjum Zjazdu. 4) Odczytanie protokułu poprzedniego Zjazdu. 5) Sprawozdanie zarządu. 6) Sprawozdanie komisji sportowej. 7) Sprawozdanie kapitana sportowego. 8) Sprawozdanie komisji ratownictwa. 9) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 10) Sprawa absolutorjum. 11) Wybory władz P. Z. P. 12) Wnioski zarządu. 13) Wnioski klubów. 14) Preliminarz budżetowy na rok następny. 15) Program działalności. 16) Ustalenie miejsca następnego zjazdu. 17) Wolne wnioski.

Początek zebrania w pierwszym terminie o godz. 9 min. 30, w drugim terminie o godz. 10. Zebranie w drugim terminie jest prawomocne bez względu na liczbę obecnych delegatów. Miejsce zjazdu zostanie podane do wiadomości we właściwym czasie.

Wśród najsilniejszych bokserów świata

Walka o spuściznę po Tunneyu i Paolin'e

Czy Tunney zrzekł się ostatecznie tytułu mistrza świata, czy też ma zamiar mimo małżeństwa, trwać na tronie bokserskim, dotychczas nie wiadomo. Wszelkie wiadomości z ringów amerykańskich zbyt jaskrawo trącą plotką, by wierzyć im bez zastrzeżeń. Co parę dni przychodzą wiadomości zbijające się nawzajem i dla przeciętnego Europejczyka niemożliwe jest odróżnić ziarno prawdy od plew reklamy amerykańskiej.

Zdaje się, że mimo odziedziczonych legendarnych bogactw Carnegiego, którego wnuczką jest żona Tunneya, mistrz świata nie zrezygnuje z ringu, gdyż ludzi bogatych jest w Ameryce wielu, ale wielkich mistrzów boksu zaledwie paru. Zwłaszcza, że po wycofaniu się z ringu Dempseya, Tunney niema się kogo obawiać. Spotkanie z Heeneyem przekonało nas o tem dobitnie.

Chwilowo jednak przebieg i program walk eliminacyjnych o prawo do walki o tytuł mistrza świata wszystkich kategoryj, organizowanych w Ameryce przez Rickardsa, zdaje się świadczyć o wycofaniu się definitywnie Tunneya. Coraz więcej bokserów zgłasza swe pretensje. Między innemi słynny Carpentier coraz częściej daje do zrozumienia że znowu chce się pokusić o tron bokserski, do którego dostęp zamknęła mu ongiś twarda pięść Dempseya.

Udział Carpentiera w walkach wpłynąłby niezwykle dodatnio na ich ożywienie. Wśród obecnych królów boksu brak bowiem wybitnych przedstawicieli. Paolino — bezmyślny mocarz pięści drwal boksu. Risko — aktor na ringu, walczący o sympatje publiczności i dolary, a nie o zwycięstwo, Heeney — przypadkowy challenger Tunneya pokonany przez niego bezapelacyjnie, jak również pokonany przez Phil Scotta, olbrzymi murzyn Godfrey, który przekonywuje nas, że siła w boksie, to zaledwie parę procent szans zwycięstwa, Scott — bohater spotkania ze... słabymi przeciwnikami, różne Porathy, Perssony, Peterseny — to niemal cała galerja ciężkich wag. W tem towarzystwie Carpentier zabłysłby jako gwiazda pierwszej wielkości i, choć nie wszystkich by może zwyciężył, wniósłby jednak tyle pierwiastków prawdziwego boksu, że zmieniłby szarzyznę walk eliminacyjnych na barwny ich korowód.

Chwilowo na plan pierwszy wybija się Paolino, który po przypadkowej dyskwalifikacji z Petersenem, pokonał pewnie na punkty van Poratha i w niedługim czasie stoczy walkę z Young Striblingiem, młodym bokserem, który niedawno wyrósł z kategorji półciężkiej.

*

Paolino zbyt jest zaabsorbowany czekającemi go walkami eliminacyjnemi o tytuł mistrza świata, by bronić praw do tytułu mistrza Europy. To też przypuszczalnie nie stawi się do walki z wyzywającym go Pierre Charlesem i odda Belgowi swój tytuł. Odda go w ręce mniej odpowiednie, nie ulega bowiem wątpliwość, że najlepszym bokserem Europy jest Paolino.

W ten sposób potwierdzona zostanie jeszcze raz rzecz powszechnie znana, że każdy lepszy bokser europejski, uwiedziony urokiem dolara, emigruje za Ocean. Trudno, jeżeli chcemy zachować u siebie prawdziwie dobrych bokserów musimy im dać te warunki egzystencji, jakie zdobywają sobie bez trudu w Ameryce. Inaczej nie zapobiegniemy gromadnej emigracji Paolinów, Scottów, Schmellingów, Routisów i Devosów.

Jeżeli więc do 5 grudnia Paolino nie stanie do walki z Charlesem, mistrzem Europy zostanie Belg. I wówczas dopiero rozgorzeją walki o zaszczytny tytuł. Charles nie jest otoczony takim nimbem, jak drwal baskijski i znajdzie się wielu śmiałków, którzy porwą się na olbrzyma belgijskiego. Już teraz zaczynają się walki eliminacyjne kandydatów do spotkania z Belgiem. Najpoważniejszymi są Haymann — mistrz Niemiec (pokonany zresztą w lipcu przez Paolina) i Bertazzolo — mistrz Włoch. Spotkają się oni ze sobą już w niedalekiej przyszłości, a zwycięzca stanie do walki z Charlesem.

Schmelling, mistrz Europy wagi półciężkiej przeszedł do kategorji najcięższej i w tym charakterze rozpoczyna już występy na ringach amerykańskich. Pierwszym jego przeciwnikiem będzie naturalnie jakiś bokser nieznany, bo w Ameryce sława europejska niewiele popłaca i dopiero po naocznem przekonaniu się o wartości publiczność otoczy boksera popularnością.

Bonaglia najzaciętszy przeciwnik Schmellinga wyrósł już też z wagi półciężkiej, a debiut jego w nowej kategorji zakończył się pewnem zwycięstwem na punkty nad Giuseppe Spallą. Bonaglia ma zamiar spotkać się z Bertazzolo w meczu o mistrzostwo Włoch.

Koželuh, Cochet, Lacoste czy Tilden

Wywiad z Richardsem o najlepszych tennisistach

Chiński mur, który przedziela tennisistów zawodowych od amatorów, wzniesiony przez statuty Związku międzynarodowego uniemożliwia niemal porównanie czołowej klasy obu grup. To też wszelkie listy, podające klasyfikację mieszaną najlepszych graczy świata, oparte są raczej na wrażeniach osobistych, na obserwacji gry, a nie na wyniku. A przecież podstawą klasyfikacji tennisowej jest właśnie wynik spotkań bezpośrednich.

Są jednak gracze, którzy należąc jeszcze do czołowej klasy amatorskiej zetknęli się z najlepszymi graczami świata, a później przeszli do obozu zawodowców i tu mierzyli swe siły. Do najwybitniejszych wśród nich zaliczyć należy Vincent Richardsa, wieloletniego reprezentanta Ameryki w grach o puhar Davisa, który, zwłaszcza w doublu wraz z Williamsem, nie miał równych sobie na świecie.

Richards krzyżował szpadę ze wszystkiemi znakomitościami świata sportowego. Walczył z Tildenem, Cochetem, Lacostem, a ostatnio zetknął się wielokrotnie z Koželuhem. Jego zdanie bardziej, niż jakiekolwiek inne, nawet słynnego Wallis Meyersa, rozświetla tajemnicę, która otacza istotny poziom gry wielkiego zawodowca czeskiego.

Posłuchajmy co mówi Richards o Koželuhu:

— Czy Koželuh jest najlepszym graczem świata? Bezwzględnie tak! Wśród dzisiejszych gwiazd tennisowych nikt nie może mu dorównać. Koželuh jest równie twardy jak Lacoste, a być może, że nawet wytrzymalszy od wielkiego Francuza. Przewyższa go też siłą, a zwłaszcza szybkością swych uderzeń. Lacoste nie jest szybki, a piłki jego idą wysoko nad siatką. Mam wrażenie, że Lacoste nie byłby dla Koželuha trudnym do pokonania przeciwnikiem.

Tylko jeden gracz miał silniejsze uderzenie od Koželuha — Tilden w okresie swej najlepszej formy. Tilden pokonałby wówczas Czecha, a choćby ze względu na znacznie większą ruchliwość, większą rozmaitość uderzeń, którym Koželuh mógłby przeciwstawić jedynie swą grę prostą, choć skuteczną.

Dziś Koželuh nie potrzebuje się już obawiać Tildena i tylko z jednym jedynym przeciwnikiem nie może być pewny wygranej.

Tym przeciwnikiem jest Cochet. O djamotralnie przeciwnym stylu gry, wspaniałej siatce, szalonem tempie i inwencji, Cochet może oszołomić nawet tak idealną maszynę, jaką jest Koželuh, zwłaszcza, że słabą stroną Czecha są piłki, padające tuż przy siatce, piłki, będące specjalnością Cocheta. Góruje natomiast Koželuh zdecydowanie nad Cochetem swym wspaniałym serwisem i matematycznością piłek. Spotkanie Koželuh — Cochet byłoby najzaciętszą walką, jaka odbyła się kiedykolwiek na kortach świata, a wynik byłby niepewny. Jednak oddaję pierwszeństwo Koželuhowi, gdyż Cochet zbyt często przechodzi wahania w formie, a pokonać Czecha mógłby tylko w okresie swej formy najwyższej.

Zdaniem mojem lista najlepszych graczy świata przedstawia się: Koželuh, Cochet, Lacoste, Tilden. Jako wyraz mojej wysokiej opinji o Koželuhu, muszę jeszcze dodać, że taki Hunter np. zdobyłby w secie najwyżej trzy gry, a o secie nie mógłby wogóle marzyć.

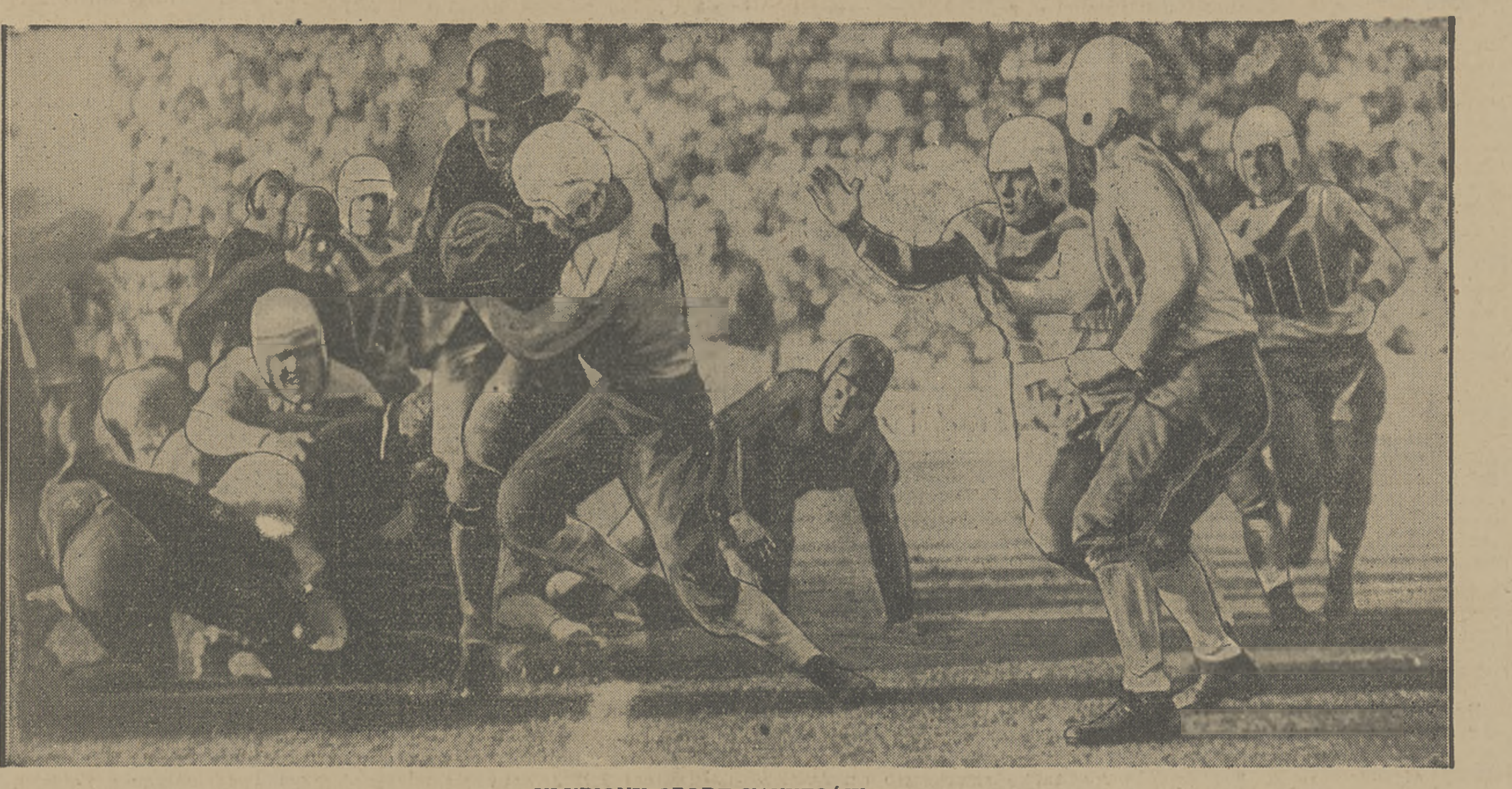
Pamiętajmy jeszcze o jednem. Koželuh nigdy nie musiał walczyć i nikt właściwie nie wie dokładnie co on potrafi. Poza spotkaniami ze mną nie grał on nigdy z graczami klasy finalistów puharu Davisa. Przypuszczalnie w spotkaniu, w którem choć przez chwilę byłby narażony na przegraną, wydałby z siebie jeszcze więcej i wówczas nie ulegałoby wątpliwości, że jemu właśnie należy się tytuł najlepszego gracza świata.

Spotkanie tennisowe Kopenhaga — Wiedeń zakończyło się pewnem zwycięstwem Kopenhagi w stosunku 4:1. Jedyny punkt dla Austrjaków zdobył Artens bijąc Gleerupa 2:6, 6:4, 6:4. Barw Wiednia bronił Artens i Matejka, barw Kopenhagi: Gleerup, Henriksen i Rasmussen.

Rekordowy set 23:21 został rozegrany w czasie meczu zawodowców Najucha i Darconvala przeciwko Bartelowi i Richterowi. Set ten trwał tak długo, że mecz nie mógł być ukończony. W grze pojedyńczej Najuch pokonał mistrza Francji Darconvala w stosunku 6:4, 6:1, 6:3.

Robert Kleinschroth jeden z najznakomitszych tennisistów, jakich wydała ziemia niemiecka poszedł w ślady Hannemanna i przeszedł do obozu zawodowców.

Lilly d'Alvarez, znakomita tennisistka, vicemistrzyni świata ma zamiar poświęcić się karjerze lotniczej.



ULUBIONY SPORT YANKESÓW
rugby amerykańskie, wobec którego każde zawody w Europie są delikatną zabawką.

Panorama piłkarstwa europejskiego

W mistrzostwach Anglji osiągnięto wyniki następujące: Derby County — Aston Villa 3:1, Burnley — Everton 2:0, Sunderland — Bury 3:2, Cardiff City — Arsenal 1:1, Leeds United — Portsmouth 3:2, Leicester City—Scheffield Wednesday 1:1, Birmingham — Liwerpool 2:1, Manchester United — Bolton Wanderers 1:1, Newcastle United — Huddersfield Town 4:1, Sheffield United — Blackburn Rovers 2:1, Westham United — Manchester City 3:0. Leader Blackburn Rovers stracił wskutek przegranej prowadzenie, które objął Derby County, dzięki lepszemu stosunkowi bramek. Najlepszą jednak sytuację ligową ma Leeds United, który przy tej samej ilości zdobytych punktów, co leaderzy ma rozegrane o jedno spotkanie mniej. Ze znanych drużyn Bolton awansował znowu w tabeli, Huddersfield stracił dalsze punkty, a sytuacja Newcastle, przedostatniego w tabeli, pozostała mimo wygranej bez zmiany. W lidze drugiej nie zaszły żadne zmiany, tak samo w Szkocji.

Spotkanie międzypaństwowe Holandja — Belgja rozegrane w Amsterdamie wobec 35.000 widzów, zakończyło się zasłużonym wysiłkiem remisowym. Do pauzy prowadzili Belgowie, dzięki strzałowi Braina, po zmianie stron wyrównali Holendrzy z karnego. Spotkanie to było ostatnim meczem reprezentacyjnym Holandji. Mecz międzypaństwowy Rotterdam — Antwerpja zakończył się zwycięstwem Holendrów w stosunku 3:2. Oba te wyniki świadczą wymownie o zupełnej równości sił obu państw.

W mistrzostwach Austrji rozegrano zaledwie trzy spotkania, które nie przyniosły żadnych zmian w tabeli. Sensacją była pierwsza przegrana mistrza Admiry, przyczem pogromcą jej był słaby Sportklub, a wynik 3:1, jest jeszcze bardzo korzystny dla Admiry. Jedynym, niepokonanym dotąd klubem jest W. A. C., który po pięknej grze zwyciężył Viennę w stos. 2:1. Bohaterami boiska byli środek ataku Vienny—Gschweidl i bramkarz W. A. C. — Hilden. Wreszcie B. A. C. zdobył swój pierwszy punkt w mistrzostwie, osiągając z Wackerem wynik 1:1. W mistrzostwie prowadzi W. A. C. — 14 p., przed Admirą — 10 p. i Austrią — 8 p. Rapid na czwartem miejscu, według straconych punktów kroczy jednak na czele wraz z W. A. C-em. W lidze drugiej Hakoah odniósł nowe zwycięstwo, bijąc Frem 3:1. W ośmiu spotkaniach osiągnął on dotąd 16 punktów i zdaje się, że już w przyszłym roku zasili ponownie szeregi extraklasy.

Na Węgrzech osią programu piłkarskiego było spotkanie Hungaria — Teplitzer F. C. Węgrzy przeważali początkowo, na finiszu jednak Niemcy czescy opanowali boisko i wywalczyli w pełni zasłużony wynik remisowy 4:4. W mistrzostwie Ferenczvarosi pokonał Sabarię 4:2, a Ujpesti — 3 Obwód 5:0.

Sensacją Czechosłowacji była dotkliwa klęska 0:5, jaką poniosła Slavia w spotkaniu z Viktorią Žižkov. Mistrz Viktoria, nieuznany dotąd przez opinję publiczną, która najlepsze drużyny ciągle jeszcze widzi w Sparcie i Slavii, zwyciężyła zasłużenie, będąc we wszystkich linjach lepszy. Nie wiele lepiej, niż Slavii powiodło się Sparcie, która ze S. C. Kladno z trudem wywalczyła wynik 1:1. Pewne zwycięstwo osiągnęli Bohemians, bijąc Cechie Karlin w stosunku 4:0.

Orsi, słynny piłkarz argentyński, który wyemigrował do Włoch, a właściwie do Juventusu nie otrzymał zwolnienia od swego Związku i jest bardzo mało nadziei, by mógł grywać w barwach świetnej drużyny włoskiej. Sprawa jego poddaństwa włoskiego też wikła się coraz bardziej, tak że zdaje się cała ta kosztowna eskapada przez ocean nikomu nie wyjdzie na pożytek.

Berlin — Oslo międzynarodowe spotkanie rozegrane w Oslo, zgromadziły mimo ulewnego deszczu 10.000 widzów. Do przerwy przeważali Niemcy, osiągając dwie bramki, po zmianie stron gra była wyrównana i zakończyła się bezbramkowo. Berlińczycy zwyciężyli jedynie wskutek lepszej dyspozycji strzałowej i słabej gry bramkarza, który nie mógł dać sobie rady ze „śliską piłką.

W mistrzostwach Włoch już tylko jedna drużyna nie straciła punktów, Turyn dzięki zwycięstwu nad Livorno w stosunku 3:1 kroczy na czele obu grup z dwunastoma punktami, zdobytemi w sześciu grach. Zarówno Milano jak i Genoa dotąd niepokonane, oddały po jednym punkcie Alekssandrji i Pro Vercelli. Do czołowej grupy należy jeszcze zaliczyć Juventus i Bolognę. A więc same drużyny o wyrobionej marce, nikt z młodych zespołów, które nowa reforma piłkarska dopuściła do II ligi, nie doszedł do głosu. Do zanotowania mamy nowy wynik dwucyfrowy, które tak często się teraz powtarzają w pierwszej lidze: Juventus — Fiume 10:0.

W Paryżu Club Francais pokonał jeden z czołowych zespołów Niemiec Południowych — F. V. Saarbruecken w stosunku 2:0.

W Szwajcarji rozegrano szereg spotkań o puhar. Sensacją była przegrana Grasshopers do Lugano w stosunku 1:5 i Granges z Chaux de Fonds 0:3.

Mistrzostwo Norwegji zdobył klub Oehren bijąc w finale Lynn z Oslo w stosunku 2:1. Oehren pochodzi z małego miasteczka, lecz mimo to na meczu zjawiło się 12.000 osób.

W mistrzostwach Belgji Beerschet doznał znowu porażki od Royal Antverp i spadł zdecydowanie na drugi plan w mistrzostwie. Jest to wypadek, który nie zdarzał się od szeregu lat. Najlepsza drużyna stolicy Union St. Gilloise osiągnęła z rywalem miejscowym Racingiem wynik 2:2. Lierche S. C. pokonał S. C. Bruges 2:1.



CARPENTIER NA RINGU TANECZNYM
święci nie mniejsze triumfy, niż w czasie wielkich bojów bokserskich do których zresztą chce powrócić.

List Jana Gerbicha

do „Przeglądu Sportowego"

Świetny bokser polski, Jan Gerbich, który tak znakomicie reprezentuje sport polski w Brazylji, nadesłał do naszej redakcji list, który poniżej zamieszczamy.

— Życie moje upływa poza treningiem zupełnie beztrosko pod lazurowem niebem Brazylji. Mieszkam tuż u brzegu morza. Trenuję codziennie kilka godzin z doskonałym murzynem Hams'em. Hams jest idealnym „sparring-partnerem".

Najbliższym moim przeciwnikiem będzie mistrz Brazylji wagi półciężkiej Consejcao. Spotkanie, które odbędzie się w Rio, obudziło zwłaszcza w „Polonji" kolosalne zainteresowanie. Następnie walczyć będę z wyzwanym przeze mnie mistrzem Syrji — Ismailem Haki. Reprezentuje on wagę ciężką— 91 klg.

Miałem też walczyć z mistrzem Portugalji Roza Brito (waga półciężka). Spotkanie to było naznaczone jeszcze przed meczem z Severino Cunha, a następnie odłożone. Po wyniku meczu z Severino Cunha — mistrz Portugalji Brito stchórzył, gdyż jak się przed kilkoma dniami dowiedziałem, zgodę na rozegranie meczu odwołał.

Zaznaczyć pragnę na zakończenie, że „Polonja" brazylijska żywo reaguje na wypadki w kraju, nawet natury sportowej; nie bez echa przeszły więc wiadomości o sukcesach amsterdamskich Konopackiej, Wierzyńskiego, jeźdźców, wioślarzy i szermierzy w Amsterdamie.

Na zakończenie pozwolę sobie jeszcze przesłać pozdrowienie za pośrednictwem „Przeglądu" dla sportowców polskich, a zwłaszcza mych przeciwników i uczniów z ringu.

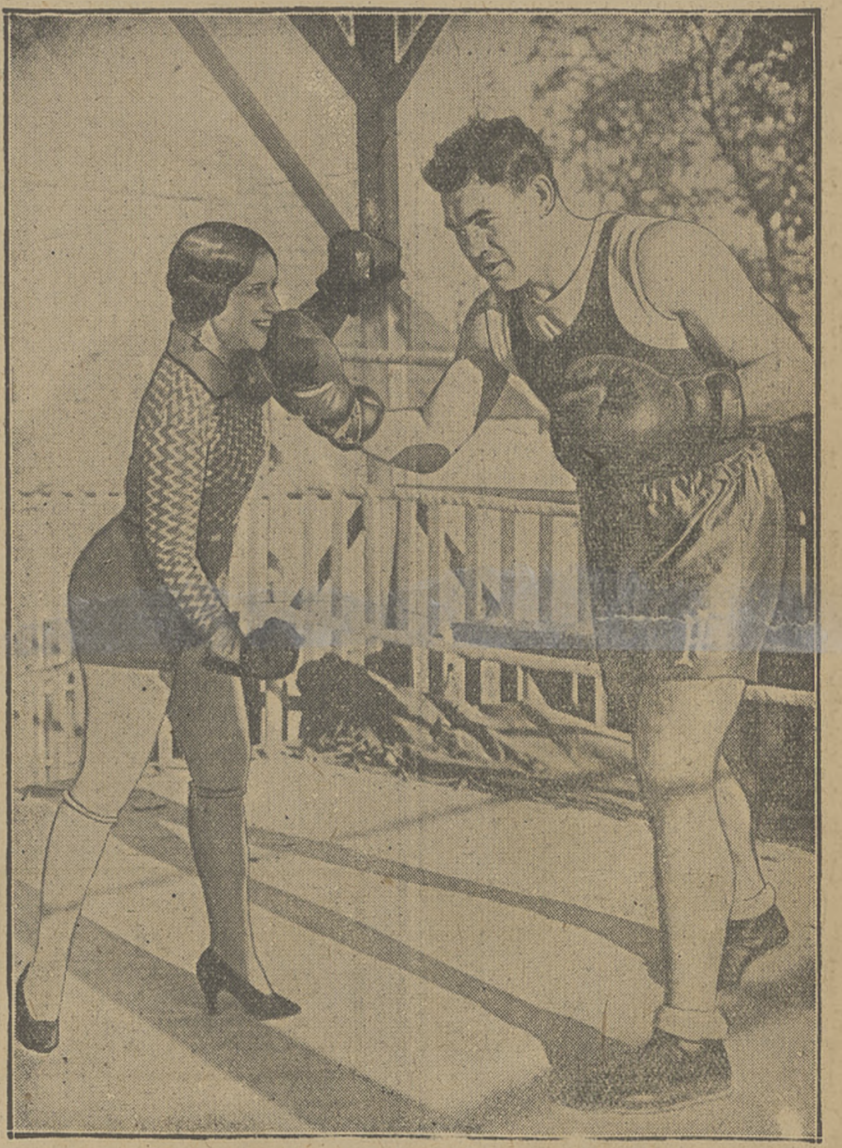
Andre Routis, mistrz świata wagi koguciej został pokonany na punkty przez czerwonoskórego boksera Pete Nebo. Przegrana ta stwarza smutne perspektywy dla karjery mistrza świata. Zdaje się bowiem, że powtórzy się historja z Eugenjuszem Criqui, który po zdobyciu przed paru laty tytułu mistrza na Kilbanie, nie mógł powrócić natychmiast do Francji, lecz związany kontraktami musiał walczyć i wreszcie przegrał do Dundeego. To samo zdaje się stanie się z Routisem. Tym razem stawką nie był jeszcze tytuł mistrza, lecz następne spotkania napewno toczyć się będą już o tron bokserski, a Routis w jednym z nich ulegnie. Amerykanie, podobnie jak Criquiego, nie wypuszczą Routisa do Francji, dopóki nie zostawi on swego ciężko wywalczonego tytułu w Ameryce.

Rene Devod świetny bokser belgijski wagi średniej zwyciężył znowu w Ameryce: tym razem jego przeciwnikiem był znany bokser wagi półciężkiej Deve Shade, pokonany przez Belga pewnie na punkty.

W Paryżu Marcel Thil znokautował już w drugiej rundzie Anglika Ire Bloomfielda.

El Ouafli, mistrz maratonu olimpijskiego za trzecim swym startem w Ameryce doznał porażki od Joe Raya. Porażka świetnego algierczyka znajduje wytłumaczenie w zbyt krótkim dystansie biegu — zaledwie 16 mil ang. (25.7 klm). Ray zwyciężył w czasie 1:27.18 sek. Za Ouaffim przybyli Mallen i Willy Kolenmainen, brat słynnych biegaczy Hannesa i Tatu.

Dalszemi ofiarami Rickarda mają być maratończyk szwedzki Ljungstroem i świetny biegacz finlandzki Purje. Purje wyjechali już do Ameryki zdaje się jednak, że nie zostanie zawodowcem. Ljungstroem waha się czy przyjąć ofertę Rickarda.



NAJCIĘŻSZA WALKA PAOLINA
Najlepszy bokser Europy, zostanie zdaje się po raz pierwszy znokautowany, kapitulując przed swoją narzeczoną.

Prenumerata kwartalna zł. 3 50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i administracja Jasna 10, tel. 93-72 (93-24) — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński, Wydawca: „PRASA POLSKĄ". Sp. Akc. Warszawa. Nowy Świat Nr. 39. Tel. 93.10. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akcyjna. Redaktor odpowiedzialny: Marian Strzelecki